Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V. IV.

Rok XVIII. Kraków, środa 12 czerwca 1935 Nr. 160

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie





## Chcemy, ażeby wyborca mógł napłakać posłowi w kamizelkę...

### Premjer Sławek o zaletach i wadach klubu BB.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 6. (Sin) Ostatnio dochodzą szczegóły drugiego przemówienia premjera Sławka, wygłoszonego w prezydjum rady ministrów przy zreferowaniu projektu ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Odpowiadając wówczas na zarzuty posłów i senatorów z B. B., premjer miał — wedle pogłosek, krążących w kuluarach — oświadczyć: senator Kamieniecki wyraził obawę, czy ordynacja wyborcza jest zgodna z konstytucją. Niech tę rzecz rozstrzygną prawnicy. Poseł Szawelski proponuje stworzenie dyktatury partji. Jestem przeciwny sysemowi monopartyjnego rządzenia. Klub BB miał swoje zalety, ale miał i swoje wady. Posłowie z BB mówili wojewodom na ucho. Była to więc jakaś dziwna szeptana opozycja. Ordynacja obecna jest próbą. Jeżeli rezultaty będą niedobre, jeżeli Sejm istotnie, jak twierdzą niektórzy, okaże się niedobrym, to jest przecież klapa bezpieczeństwa w postaci rządu i Prezydenta. Chcemy, ażeby wyborca mógł przyjść bezpośrednio do posła i napłakać mu w kamizelkę. A nie będzie mógł tego uczynić, jeżeli między posłem a wyborcą będzie partja.

## Co mówi referent wniosku B. B. o sejmowej ordynacji wyborczej

Warszawa. 11. 6. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej Sejmu przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący Makowski zawiadomił, że wpłynął wniosek posła Szydelskiego z prośbą, aby komisja przyznała mu prawo zabierania głosu i stawiania wniosków. Komisja wniosek ten przyjęła, poczem przystąpiono do porządku dziennego. Przewodniczący udzielił głosu posłowi Podoskiemu referentowi wniosków BB, dotyczących ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Wrażenie w kuluarach o tym referacie było, że referentowi udało się uśpić nietylko czujność, ile uwagę wszystkich posłów, nastrój senny panował bowiem w ciągu kilku godzin. Było to, jak twierdzą obecni, czytanie wyroku bez motywów, gdyż mówca streszczał jedynie paragraf po paragrafie artykułów wyborczych, nie zadając sobie trudu uzasadnienia tych artykułów.

Dzieląc państwo na 104 okręgi — wywodził referent — miano na względzie nietylko to, by każdy okręg odpowiadał rejonowi, lecz starano się uwzględnić również fakt, że państwo nasze zamieszkałe jest przeważnie przez ludność rolniczą, czyli przy podziale na 104 okręgi wypadałoby mniejwięcej po 315.000 osób na okręg, a wówczas miasta miałyby zbyt małą możność wyboru posłów do Sejmu. Dlatego należało wprowadzić pewne poprawki, dając miastom większą ilość mandatów. Chodzi tu o 6 największych miast: Warszawę, Łódź, Kraków, Poznań, Lwów i Wilno. Poprawka ta podnosi więc liczbę reprezentantów warstw robotniczych. Z ilości ogólnej 104 okręgów 22 okręgi będą czysto miejskiemi i przemysłowemi, 8 okręgów o przewadze ludności miejskiej, pozostałe będą okręgami wiejskiemi, spośród nich 19 z pewnym odsetkiem jeszcze ludności miejskiej, 55 zaś czysto wiejskich. Stwarza to równomierność przedstawicielstwa w Sejmie ludności miejskiej i wiejskiej.

Co się tyczy spisu wyborców, to zachodzi obecnie ta zmiana, że także obywatele polscy, mieszkający na obszarze W. M. Gdańska, będą mieli prawo wybierania, gdyż będą wciągnięci do spisu wyborców miasta Gdyni.

Generalny komisarz będzie powołany przez Prezydenta Rzeczypospolitej spośród sędziów lub osób, odpowiadających warunkom, wymaganym do objęcia stanowiska sędziowskiego. W komisji okręgowej, tak jak dotąd, na czele ma stać sędzia.

Jeśli chodzi o postępowanie reklamacyjne, to listy ze spisem wyborców będą wyłożone tylko przez 7 dni, a nie 14 dni, gdyż doświadczenie uczy, że i tak wyborcy zgłaszają się dopiero w ostatnich dniach z reklamacjami.

W zgromadzeniu okręgowem dwie trzecie delegatów będą powołane przez samorząd terytorjalny, a jedna trzecia przez inne organizacje. Stosunek ten jednak w poszczególnych okręgach będzie przedstawiał się rozmaicie. W okręgach wiejkich punkt ciężkości przesunie się na rzecz samorządu terytorjalnego. W okręgach wybitnie wiejskich nawet do 80 procent będzie przedstawicieli samorządu terytorjalnego. Inaczej rzecz ta przedstawia się w okręgach miejskich, gdyż w większych miastach będzie około 40 procent delegatów samorządu terytorjalnego, a 60 procent in nych organizacyj.

Dalszy ciąg na str. 12-tej)

## Rozmowy z Ukraińcami

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 6. (Sin) W niektórych pismach ukazały się szczegóły konferencji, która się odbyła u ministra spraw wewnętrznych z udziałem delegacji ukraińskiej. Wedle tych pism, minister miał rzekomo zapewnić Ukraińcom 12 mandatów do Sejmu. Jak się dowiadujemy z kół poselskich, przedmiotem konferencji były sprawy szkolnictwa i gospodarcze, przyczem minister miał rzekomo oświadczyć, że gotów jest rozpatrzeć skargi klubu ukraińskiego, natomiast sprawy zasadnicze będą mogły być przedmiotem rozważań dopiero po wyborach do Sejmu. Delegacja została następnie zaproszona przez ks. Radziwiłła, który żalił się, że na terenie Wołynia daje się zaobserwować upadek ducha religijnego wśród prawosławnych. Delegacja wskazywała na ucisk na Wołyniu i na pewne wypadki, związane z tym uciskiem.

## Socjaliści francuscy na rozstajnych drogach

Paryż, 11. 6. PAT. Wczorajsze posiedzenie kongresu partji socjalistycznej SFIO w Miluzie miało dość burzliwy przebieg. Szczególnie ożywioną dyskusję i gwałtowne zarzuty łamania dyscypliny partyjnej wywołała sprawa min. Frossarda, który po wystąpieniu z partji wszedł w skład obecnego rządu. Duży hałas na sali wywołało oświadrzenie jednego z delegatów, że min. Fossard zakomunikował mu przez telefon, że wszedł do gabinetu Bouissona w porozumieniu z Blumem i Vincent Auriolem. Jeden z parlamentarzystów skrajnego skrzydła partji poddał ostrej krytyce taktykę grupy paroametarnej. Żyromski i inni mówcy wypowiadali się przeciw współpracy z partjami mieszczańskiemi. Vincent Auriol wyjaśnił na stępnie, że wchodząc w skład rządu, dep. Frossard oświadczył, że jeśli nie uzyska od rządu upoważnienia na dokonanie zamierzonych reform, ustąpi z rządu. Następnie dep. Blum bronił działalności grupy parlamentarnej. W głosowaniu raport Vincent Auriola przyjęto 584 głosami przeciw 427. 178 delegatów głosowało z zastrzeżeniem za raportem, a 47 wstrzymało się od głosowania.

OZJASZ THON

# „Partyjnictwo"

Kiedy ś. p. Marszałek w jednem ze swich mocnych i ciętych przemówień wymówił z pogardą i potępieniem słowo: „partyjnictwo", to, oczywista, jak zwykle trafił w samo sedno rzeczy. To jest choroba naszego pokolenia: wybujałość partyjnictwa, ten niesłychany fanatyzm partyjny, który poza partją świata przed sobą nie widzi. Od czasu tego pierwszego mocnego odezwania się ze strony tak autorytatywnej, której każde powiedzenie odrazu wbijało się w pamięć, — określenie „partyjnictwo" stało się jakby skondenzowaniem, jakby skrótem charakterystyki i krytyki całej naszej epoki, całego naszego pokolenia. Słowo poszło rychło w obieg i stało się w szybkim procesie rozwojowym naszą codzienną monetą obiegową. Bodaj że żadnego słowa tyle razy się nie spotyka, tyle razy się świadomie lub nawet nieświadomie się nie powtarza, ile słowo „partyjnictwo". A jako moneta obiegowa, bardzo mocno używana, słowo to rychło się starło, straciło niejako swój charakterystyczny napis, a tem samem swoje właściwe znaczenie. Dziś się tego słowa już nietyle używa, ile — nadużywa. Każdą próżnię myślową wypełnia się słowem „partyjnictwo", a wyrzucając ze siebie w takiej czy innej intonacji to słowo, myśli się, że się wypowiedziało kwintesencję wszelkich mądrości i że się odrazu podało całą zgęszczoną masę — Bóg wie jakich mądrych i przekonywujących argumentów. Rzecz jasna, że taka nałogowa bezmyślność wywołuje tylko zamieszanie i pomieszanie pojęć.

Warto tedy od czasu do czasu poddać to słowo pewnemu rozbiorowi.

Otóż partyjnictwo w ujemnem znaczeniu określa taki nastrój społeczny, który w samem istnieniu partji — zazwyczaj: politycznej — dopatruje się niejako swojego zbawienia: Nietyle — a może nawet wcale nie! — ideowy program danej partji przyciąga tłumy, ile raczej sama zewnętrzna zabawa w partję wraz z całym szeregiem poczynań, przedstawień, emocyj. Zgromadzenia, mowy, okrzyki, pochody, walki, wybory, rozdział honorów i cząstek władz — oto emocjonująca do głębi zabawa, która tak oszałamia pojedynczego członka partji, że on już ani czasu, ani potrzeby nie ma, do jakiegoś bliższego zastanowienia się nad celem, jaki pragnie zapomocą partji osiągnąć. Poprostu — to, co w wewnętrznym układzie społeczeństwa i w indywidualnej potrzebie jednostki do społecznego wyżycia się może być tylko środkiem, mniej czy więcej stosownym i skutecznym środkiem, staje się celem samo dla siebie i w sobie.

Oczywista, że w tym wypadku partja zostaje wyjałowiona ze swojej istotnej treści i przybiera charakter zgoła odmienny od zamierzonego. Przestaje ona prowadzić do właściwej twórczej pracy społecznej, o tyle bardziej twórczej, że jest prowadzona przez większe grono ludzi, i zamyka się w różnych działaniach ubocznych, które z wielkiemi, społecznemi celami nic wspólnego nie mają.

Do tego ponurego obrazu należy jeszcze dodać jeden szczegół, który istotę partyj, do reszty wypacza. Trzeba mianowicie o tem pamiętać, że nietylko sam proces rozwoju życia partyjnego przynosi ze sobą jakieś zacieranie pierwotnych konturów, ale swawola tak zwanych przywódców partyj jeszcze gruntowniej to wypaczenie załatwia. Jak w każdym ludzkim zespole, tak w każdej partji wybija się przeważnie łokciami i kolanami — jakaś mocniejsza, bo bezwzględniejsza i bardziej bezwstydna jednostka na samo czoło i staje się wodzem, przeważnie o charakterze despotycznym. Taki „wódz" wytwarza sobie nową etykę, w imię której i zapomocą której wykonuje władzę, — mianowicie etykę posłuszeństwa dla przywódcy partyjnego. Hasłem takich wielkorządców jest: Partja przedewszystkiem. A w dalszym rozwoju dochodzi się do obrzydliwej konkluzji, że poza partją niema ideałów, niema obowiązków, niema zadań.

W ten sposób żarłoczne bożyszcze — partja pożera całego człowieka, wypacza jego mentalność i wyzuwa z prawdziwego idealizmu. W ten sposób rodzi się to, co pogardliwie nazwano partyjnictwem. Partyjnictwo godne potępienia jest to taki system ugrupowania społecznego, który część stawia nad całością i interes całego społeczeństwa podporządkowuje interesowi małej grupy. A gdy to wszystko czyni zapalczywie, zaciekle, bezwzględnie, to staje się tem wstrętniejszem i zasługuje na to, ażeby je przedstawić jako straszydło społeczne i polityczne, które należy zwalczać i zniszczyć.

Tyle jest prawdy i słuszności w potępieniu partyjnictwa.

Ale czy to znaczy, że się potępia wogóle wszelki rozdział społeczeństwa na partje? Nic podobnego. Rozdział na partje jest nietylko zdrowym procederem społecznym, ale też etycznie słusznym i pożądanym. Przecież nie można uważać za ideał takiego mechanicznego scalenia społeczeństwa, żeby stanowiło jedną bezkształtną masę. Jak długo niema takiego aparatu, — o jakim w czasach kwitnącego liberalizmu z przytykiem i drwiąco mówiono w zwalczaniu socjalizmu — który będzie tak ludziom ścinał głowy, ażeby żadna ludzka głowa nie sterczała ponad inne, tak długo nie można „marzyć" o takiej całkowitej jednolitości w myśleniu. Skoro są różne głowy, muszą być też różne myśli, a te różnice myślowe zmuszają do rozdziału na grupy.

A jeszcze wydajniejszem źródłem do stworzenia się partyj jest ogromna różnorodność interesów materjalnych. Jest dążeniem i ideałem wysoko rozwiniętych społeczeństw, ażeby doprowadzić do jakiejś równowagi między różnorodnemi interesami, a przedewszystkiem, ażeby nie dopuścić do zaostrzenia walki między różnemi interesami. Ale jest całkowicie wykluczone je tak złączyć, ażeby między niemi nie było różnic i tarć. A jest rzeczą jasną, że każdy zespół interesów będzie się starał i musi się starać o wytworzenie takiego ścisłego zespolenia, by było dosyć silne do odpierania ataków i do przeprowadzenia własnej korzyści.

W ten sposób powstawają partje, które dążą do wewnętrznego zawierania szeregów, a temsamem do wzmocnienia na zewnątrz. Nie muszą się te partje między sobą bić na śmierć i życie, ale walczyć między sobą muszą. Jest jasnem, że takie zdrowe partyjnictwo, które jest poprostu socjologiczną koniecznością nieuniknioną, a zresztą samo w sobie społecznem zbawieniem, będzie umiało w razie konieczności poddawać się wyższym interesom i nie będzie się przeciwstawiało zasadniczym potrzebom ogółu, czy to społeczeństwa w szerszem tego słowa znaczeniu, czy też państwa. Ale jak długo nie zachodzi taka kolizja, powinna każda partja bronić swego interesu i szukać swojej korzyści. To jest poprostu takie zasadnicze prawo socjologiczne, jak walka o byt w najszerszem tego słowa znaczeniu jest prawem przyrodniczem.

Kto zwalcza partyjnictwo w tem oto wyłuszczonem znaczeniu, jest w pierwszym rzędzie czemś w rodzaju Don Kiszota, a po drugie zdradza niezmiernie słabe pojęcie o składzie społeczeństw. Po pierwsze takie zwalczanie jest skazane na haniebną klęskę, a po drugie ono jest w zasadzie niedorzecznością.

A jednak u nas się to dzieje, że się w imię i pod wezwaniem walki z partyjnictwem właśnie w uprawnionem znaczeniu dąży do wręcz rewolucyjnych zmian ustroju. Toć całe to ogromne przedsięwzięcie, które dziś wstrząsnąć ma całą Polskę, cała zmiana ordynacji wyborczej i układu ciał ustawodawczych, prowadzi walkę z partyjnictwem. A przesłanka zasadnicza, z której się wychodzi, twierdzi, że jest możliwem przeprowadzić takie doszczętne wyplenienie partyj. Oczywista, że to jest myśl zgoła nieuzasadniona. Społeczeństwo nie może wrócić na wyższym stopniu rozwoju do pierwotnego stanu i stać się niby stadem owiec, prowadzonem wolą jednego pasterza. Powrót do prymitywu jest nietylko niepożądany, ale też nie jest możliwy.

Tej niemożliwości dowodzi chyba już sam fakt, że nawet w projektach, zmierzających do wytępiania partyj, te partje wyzierają ze wszystkich szpar i szczelin. Czyż owe kolegja wyborcze, od których ma spłynąć na nas całe zbawienie, nie będą partyjnie zestawione? Jest tylko do przewidzenia, że pewne określona partja będzie zawsze rozporządzać w nich znakomitą większością, a inne partje będą prawdopodobnie mniej, czy więcej brutalnie majoryzowane.

Oczywista — powiada się nam, że owa partja nie jest właściwie partją, tylko jakimś tam innym, jeszcze dokładnie nieokreślonym tworem. Ależ faktycznie to jest partja według wszelkich reguł. Powiedzmy, że to będzie partja bezpartyjnych! Istotnie i taki dziwoląg jest możliwy. Ale nie trzeba się uciekać do paradoksów, można poprostu twierdzić, że to będzie partja nawet ze wszystkiemi błędami, których już dzisiaj — w wieku partyjnictwa! — rozsądne partje unikać pragną. Będzie tam panował zapewne skrajny rygor partyjny, obowiązek posłuszeństwa absolutnego, jakiego gdzieindziej niema, bo inne partje nie są po wojskowemu ujęte i rządzone. Czy to już teraz niema najsilniejszego rygoru partyjnego właśnie w B.B.W.R.? Właśnie tam, gdzie się rzekomo zwalcza partyjnictwo. A taki, względnie jeszcze mocniej zaakcentowany rygor partyjny będzie nadal panował w tym związku wtedy, kiedy inne partje będą niemal całkowicie zdławione, a on sam będzie żył i działał.

Istotnie — nieraz słowa, z których się właściwą treść doszczętnie wyżłobiło, stają się wprost nieznośnym ciężarem i tak ciążą na życiu społecznem, że je poprostu duszą i dławią. Słowo „partyjnictwo", którem się co prawda już dużo grzeszyło, stało się takim ciężarem nieznośnym, który poprostu nie dopuszcza do swobodnego i logicznego myślenia...

# Zmierzch hitleryzmu w Gdańsku?

*(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“).*

Gdańsk, w czerwcu.

Wszystkie znaki na horyzoncie gdańskim wskazują na to, że Wolne Miasto szybkiemi krokami zdąża ku przełomowej dla jego egzystencji chwili. Od tygodnia napięcie wśród ludności gdańskiej wywołane przez opisaną na tych łamach panikę walutową, nietylko nie uległo odprężeniu, lecz wzmogło się i otrzymało oblicze już wyraźnie polityczne.

Senat gdański zareagował, jak wiadomo, na niepokój ludności i run na banki środkiem wielce drastycznym: ogłosił t. zw. „święta bankowe“, tamując tem wprawdzie natychmiastowo odpływ walut i złota, grożący guldenowi nową katastrofą, lecz przyczynił się tem jednocześnie do dalszego pogłębienia nieufności i panicznych nastrojów wśród swych obywateli. Zamknięcie banków nie może pozatem trwać wiecznie, a nawet czas dłuższy, z czego zresztą doskonale sobie zdaje sprawę rząd gdański, wiedząc, że tylko powrót zaufania może uratować saodzielną walutę gdańską.

W tym to celu przemówił prezydent Senatu, p. Greiser przed kilku dniami przez radjo do ludności gdańskiej, zapowiadając przeprowadzenie „programu oszczędnościowego o nieznanych dotychczas rozmiarach“. Nie zapomniał oczywiście p. Greiser przy tej okazji obowiązkowego już wypadu w kierunku Żydów, tych „elementów, które ani z punktu widzenia rasowego, ani też narodowego nie mogą mieć pretensji do uznania ich jako pełnowartościowych członków ogółu niemieckiego“. Zwrot ten wywołał protest gdańskiej gminy żydowskiej pozostawiamy oczywiście bez uwzględnienia.

Jednocześnie p. Greiser zapowiedział zwołanie Volkstagu w przeciągu nadchodzącego tygodnia, oświadczając, że rząd chce dać opozycji możność dowiedzenia, że potrafi „swoje wielkie słowa zamienić w czyn“. Takie słowa w ustach hitlerowskiego szefa rządu, to w normalnych czasach według pojęć narodowo-socjalistycznych poprostu — zdrada stanu. Jakto? Więc ta opozycja, której dopiero co odmawiano wszelkich praw przemawiania w imieniu niemieckiej ludności Gdańska, którą przedstawiano jako bandę nikczemników, zdrajców i bandytów, ma otrzymać z rąk samego rządu możność czynu? Tak jest widocznie, gdyż właśnie wczoraj ukazał się w czołowym organie hitlerowskim artykuł redaktora naczelnego, utrzymany w tonie, nieznanym dotychczas na łamach tego dziennika. Artykuł ten długo i szeroko dowodzi, dlaczego to właśnie hitlerowcy muszą rządzić w Gdańsku, — „bo przecież żaden narodowo myślący człowiek w Gdańsku nie może chcieć, żeby Wolne Miasto znajdowało się w opozycji do hitlerowskich Niemiec“. I dlatego to aktywna polityka może być prowadzona tylko przez narodowych socjalistów, a nie przeciwko nim. „Jest 5 minut przed 12“ — pisze dziennik — „i porozumienie z narodowymi socjalistami jest jeszcze możliwe“.

A więc poprostu zaproszenie do koalicji pod adresem partyj opozycyjnych, zupełnie jakgdyby rzeczywiście istniały rządy parlamentarne. Chcąc jakoś wytłumaczyć swoim zwolennikom to niebywałe odstąpienie od „Führerprinzipu“ i wszystkich innych podstaw hitlerowskiej sztuki rządzenia, organ narodowo-socjalistyczny pisze, że „narodowy socjalizm w Gdańsku jest rośliną na specjalnym gruncie“. A więc innemi słowy, restauracja pomysłu „gdańskiego narodowego socjalizmu“ b prez. Rauschninga.

Niedaleka już przyszłość może więc przynieść cały szereg doniosłych posunięć na terenie Gdańska. Niewiadomo jeszcze doychczas, jak ustosunkuje się opozycja do tych umizgów hitlerowskich. Dotychczas cechuje ją daleko idąca rezerwa i wątpliwem jest, czy dojdzie do porozumienia między partją rządzącą a jedyną grupą opozycyjną, która wogóle wchodzi w rachubę, manowicie z katolickiem centrum. A jeśli ta kombinacja się nie uda, to nie uda się też zapowiedziany plan oszczędnościowy, który ma przeważnie polegać na redukcjach urzędników i uposażeń urzędniczych, do czego potrzebna jest kwalifikowana większość parlamentu. I nie powróci wtedy też zaufanie do guldena.

Czarne są więc widoki hitlerowców w Gdańsku i rząd wie, że ludność zdaje sobie z tego sprawę. Stara się więc on wszelkiemi środkami utrzymać swój prestiż. Jako jedna z pierwszych ofiar padła redakcja „Danziger Echo“. Ostatni numer tego pisma został znów skonfiskowany, a wydawca tego pisma, p. Teodor Loevy, został aresztowany, i w chwili, gdy wiersze te są pisane, znajduje się ciągle w więzieniu, oskarżony podobno, — gdyż dotychczas nie udało się tego sprawdzić, — o obrazę rządu. Inny redaktor tego pisma, p. Berman, uszedł aresztowania tylko dzięki okoliczności, że leży chory. Ale niewątpliwie i przeciwko niemu zostanie wytoczony proces. Aresztowano jednocześnie i korespondenta pism austrjackich, któremu zarzucano.. że informował się u opozycji, a nie w Senacie.

To są środki, które mają dowieść pełni sił rządu hitlerowskiego. Niebardzo przekonywują one jednak ludność gdańską, a w żadnym razie nie zmniejszają niepewności jej położenia.

VERUS



# Teror antysemicki i antyżydowska akcja eksterminacyjna w Niemczech

Kolonja ZAT. Teror antysemicki przybiera w Nadrenji coraz ostrzejsze formy. W Ehrenfeld (przemysłowe przedmieście kolonji), gdzie przebywa około 3.000 Żydów, rozlepiono plakaty z napisem: „Żydzi ukazywać się mogą w tej okolicy na własne ryzyko“. W miasteczkach okolicznych Żydzi są często napastowani. W pewnem miasteczku nakazano całej młodzieży żydowskiej, aby natychmiast opuściła tę miejscowość.

— W związku z rozwiązaniem „Buergervereim fuer Harvestehude und Rotherbaum“ pod zarzutem przyjmowania na członków również Żydów, „Cuhavener Tageblatt“ domaga się dla Żydów specjalnych przepisów związkowych. Według pojęć narodowo-socjalistycznych z pełni praw związkowych korzystać mają jedynie niemieccy „Volksgenossen“.

— W miejscowej „Naturalzeitung“ ukazał się artykuł Alfreda Rosenberga, który pisze między innemi: „Żydostwo niezupełnie jeszcze zostało wyparte, zostało ono jednak w takiej mierze cofnięte w tył, iż nie stanowi już bezpośredniego niebezpieczeństwa dla kształtowania się kultury niemieckiej, jeśli ruch nazistyczny w dalszym ciągu zachowa należytą czujność“.

Rosenberg wyśmiewa wszelką próbę humanitarnego podejścia do tego zagadnienia i zaznacza, że „Żydzi jako całość oraz jako jednostki ponosić muszą skutki zbrodniczej działalności żydostwa“.

— „Frankfurter Folksblatt“ zgłasza nazwiska 5 aryjskich rzemieślników we Frankfurcie, którzy zatrudniali ostatnio żydowskich terminatorów.

— Jak donosi „Giessener Anzeiger“, w Goezern (Górna Hesja) odbył się drugi z kolei „targ odżydzony“, który odznaczył się większą frekwencją, niż pierwszy“.

— Według doniesienia „Frankfurer Zeitung“, akcja pozbawiania obywatelstwa prowadzona jest nietylko przez berlińskie prezydjum policji, lecz również przez szereg miast prowincjonalnych. — W Ludwigshafen ostatnio pozbawiono obywatelstwa -8 osób, przeważnie Żydów wschodnio-europejskich.

— „Voelkischer Beobachter“ donosi o gleichschaltowaniu Konserwatorjum Sterna — największej prywatnej szkoły muzycznej w Berlinie. — W szkole tej czynnych jest 72 nauczycieli aryjskich a 7 żydowskich, uczniów zaś jest 270 aryjskich i 28 żydowskich. Organ nazistyczny utrzymuje jednak, że szkoła ta ulega „żydowskim wpływom“.

Według powziętych uchwał kształcenie kadr zawodowych prowadzone będzie wyłącznie przez nauczycieli aryjskich. Dyrektorem komisarycznym konserwatorjum mianowano dyrygenta Bruno Kittela.

## Wieści z Erec

Na podstawie biuletynu Pal-Kor.

# Radjostacja w Palestynie
## czynna będzie od jesieni

Budowa radjostacji palestyńskiej postępuje szybko naprzód, a pierwsze próby będą mogły być poczynione już za kilka miesięcy. Buduje się obecnie dwa maszty antenowe wysokości 100—150 m. Stacja znajdować się będzie w pobliżu Ramalla. Sprowadzono już potrzebne maszyny, sieci i transformatory. Wkrótce przybędą do Palestyny fachowcy z Towarzystwa Marconiego, którzy zajmą się montowaniem maszyn.

Studjo radjostacji palestyńskiej znajdzie pomieszczenie w centrali pocztowej, którą buduje się obecnie w Jerozolimie. Aż do czasu ukończenia budowy, ulokowane zostanie studjo w wynajętym domu, w którym już dziś ulokowane są niektóre instytucje rządu palestyńskiego.

Nie jest wykluczone, że radjostacja rozpocznie działalność już we wrześniu br. Rząd palestyński wysłał też zaproszenia do całego szergu artystów z prośbą o współudział.

—o—

### Podjęcie prac wykopaliskowych w okolicy Micpe

W ostatnim czasie podjęto na nowo prace wykopaliskowe w Tel El Nacba, gdzie wedle przypuszczeń uczonych, znajduje się stare miasto biblijne Micpe. Miejsce, w którem prowadzone są prace, znajduje się niedaleko kolonji żydowskiej Atarot, na drodze prowadzącej z Jerozolimy do Sychem.

Prace w tej okolicy trwają już kilka lat, a odkryto tam pozostałości archeologiczne z epoki biblijnej, domy, twierdze, różne narzędzia itp. Pracami kieruje wybitny archeolog z Kalifornji.

### Fabryka sukna w Kfar Eta

Fabryka sukna w Kfar Eta, budowana przez Żydów z Czechosłowacji, jest obecnie na ukończeniu. Sprowadzono już i ustawiono wszelkie maszyny, które są ostatnim słowem techniki w tej dziedzinie. Maszyny zakupione przeważnie w Anglji i Ameryce. Fabryka ta zajmuje przestrzeń 5.500 m. kw., posiada 5.000 wrzecion i własną farbiarnię. Prace w nowej fabryce zostaną zapoczątkowane już po trzech miesiącach.

### Nowe przedsiębiorstwa w Palestynie

W ostatnim czasie zarejestrowano nowych 16 towarzystw o łącznym kapitale 527.753funtów. Do najważniejszych z nich należą: Bank Hipoteczny dla rolnictwa palestyńskiego z kapitałem 400,000 funtów, Bank „Nadzieja" 10.000 funtów, trzy towarzystwa rolnicze, z których każde posiada kapitał 5,000 funtów, dwa towarzystwa przemysłowe — 30,000 funtów, towarzystwa „Tewa" (chemiczno - farmaceutyczne) — 3.000 funtów, dwa towarzystwa budowy hoteli — 16.000 funtów, towarzystwo dla zaopatrzenia jiszuwu w wodę — 10.000 funtów, i towarzystwo dla budowy boisk sportowych 5,000 funtów.

Prócz tego zarejestrowano jeszcze 7 spółdzielni i 6 nowych przedsiębiorstw, z tego 3 przedsiębiorstwa budowlane, jedno przedsiębiorstwo przewozowe, spółkę dla wytwórni kobierców i dywanów oraz Towarzystwo stolarskie w Newe-Szaanan.

### Niema już bagien w Natanji

W Kolonji Natanja zakończone zostały prace, dokoła wysuszenia bagien. Roboty te prowadzone były przez zarząd kolonji i przez Towarzystwo „Hanotea".

### Nowe zbiory winogron

Tegoroczne zbiory winogron w Emek Izrael przyniosą około 50,000 skrzyń wobec 42,000 skrzyń w roku ubiegłym. Zbiory nie zostały uszkodzone przez upały, które panowały w Palestynie. Ucierpiały jedynie nieznacznie drzewa owocowe. Mimoto jednak urodzaj w tym roku nie będzie gorszy niż w roku ubiegłym.

### Prof. Torczyner zaproszony do Londynu

Prof. Uniwersytetu Hebrajskiego dr. Torczyner zaproszony został przez londyńskie Towarzystwo Archeologiczne do wygłoszenia referatu o wykopaliskach w Lachisz. Prof. Torczyner wyjechał już do Londynu.



## Z MIASTA

# Raport „Akiby"

Doroczny raport krakowskiego gniazda Akiby ma już swoją ustaloną tradycję. Piękna ta uroczystość weszła już niejako do „żelaznego repertuaru" w życiu żydowskiem Krakowa — jak piękna uroczystość lag- beomerowa Szkoły Hebrajskiej, jak — Adlojada purimowa.

Tym razem wypadło doroczne święto Akiby szczególnie pięknie i podniośle. Akibowcy są mistrzami reżyserji masowych widowisk, umieją doskonale operować światłem, ogniem sztucznym, pochodniami, wywołują nadzwyczajne efekty tańcem dziewcząt przy imitacji ognisk, pięknie deklamują chóralnie — gdyby jeszcze punktualniej zaczynali swoje obchody, nie narażając zbytnio na próbę cierpliwości zebranych na trybunie tłumów i gości — wszystko byłoby naprawdę bez zarzutu.

Szeregi Akiby wzrosły znacznie od ubiegłego roku — to rzucało się w oczy. Jest jakaś siła przyciągająca w tym potężnym ruchu młodzieży. Po raz pierwszy spostrzegliśmy dość znaczny zastęp młodzieży ortodoksyjnej, maszerującej karnie w kaszkietach i chałatach — obok szarych mundurków skautowych. Tego jeszcze, jak daleko pamięcią sięgnąć, nie było w naszych ruchach i organizacjach młodzieży.

Była to chwila niezapomniana, gdy w ciemną noc, oświetloną blaskiem pochodni z tysięcznych piersi wyrwały się dźwięki Hatikwy. Potem zagrano pobudkę. W pięknych słowach przemówił jeden z przywódców ruchu J. Rundstein, wzywając młodzież akibową do dalszej wytężonej pracy. Nastąpiła z kolei część artystyczna — produkcje chóru Akiby, który z brawurą odśpiewał kilka pieśni palestyńskich oraz recytacje chóralne — bardzo efektowne. Całość zakończyła się odśpiewaniem Techezakny.

O bliskim i serdecznym kontakcie, który zdołała Akiba nawiązać ze społeczeństwem starszem, zwłaszcza ze sferami rodziców, świadczyły te nieprzebrane tłumy, które zapełniły trybuny na boisku Makkabi, czekając cierpliwie na początek widowiska. Pozatem, jak zwykle, zjawili się liczni przedstawiciele Organizacji Sjońskiej z kuratorem Akiby tow. dr. C. Hilfsteinem na czele. Na wszystkich wywarła piękna i podniosła uroczystość potężne wrażenie. (Dl.)

---

SZALOM ASZ



# PSALMISTA BOŻY
## (DER THILIM-JID)

79

W tej tragicznej chwili szukają chasydzi ochrony przy stole sprawiedliwego — u cadyka. Przy wspólnej biesiadzie rozpływają się w tęsknocie za wiecznym Sabatem. Natomiast prostaczkowie, biedni rzemieślnicy i kramarze, nie mają nikogo, ktoby ich w tej smutnej chwili pocieszył.

Odkąd jednak Jechiel zamieszkał w miasteczku, gromadzili się członkowie Towarzystwa Psalmowego — krawcy, furmani i wszelkiego rodzaju rzemieślnicy, w małym kramiku Jechiela.

Zahukani pracą całego tygodnia, chcieliby raz przynajmniej przy pomocy Jechiela wznieść się do wyższych spraw. Nie mają nawet nazwy na to, nie wiedzą nawet, jak to nazwać. Wiedzą tylko, że tym razem nie chcą nic dla siebie, dla chleba codziennego ani dla zdrowia, ani dla żony i dziecka, lecz dla czegoś wyższego — dla ogółu Izraela. Więcej jeszcze — dla umiłowanego Imienia Jego. Uważają się za żołnierzy sławą okrytej armji. W pierwszym szeregu nie mogą stać, ponieważ nie nauczyli się „wojennej sztuki" (nie mają możliwości zajmowania się nauką) — chcieliby więc przynajmniej okazać się pożytecznym poza frontem, by mieć udział we wspólnej wielkiej sprawie.

Tak więc gromadzą się w kramiku Jechiela. Nie mają odwagi zasiąść do stołu, lecz stoją w kątach przy ścianach, przy drzwiach, byle tylko choć zdaleka być z nim razem, widzieć, jak myje ręce i jak odmawia błogosławieństwo przy stole i jak przepoławia chałę — podobny do kapłana, odprawiającego nabożeństwo przy ołtarzu. Wszyscy zabrali z sobą resztki sobotniej uczty — kawałki chały, to znów kawałki ryby — kładą to na wspólnym stole i zasiadają na ławach.

Jechiel jest bezsilny. Nie życzy sobie tego poprostu. Nieomylne uczucie mówi mu, że igra z ogniem: „Kto jesteś, że zabawiasz się w cadyka?" — Jednakże gromada Żydów wyniosła go na swych ramionach i Jechiel czuje, jak mu skrzydła rosną. Wspólne przełamywanie chleba jest jakąś mistyczną czynnością, która niby płomień rozgrzewa i stapia w jedną całość całą gromadę. Wspólne pożywienie dla ciała jest zarazem pożywieniem dla duszy. Podobnie jak wszystkie kawałki chleba mieszają się z sobą na stole, tak też mieszają się z sobą dusze. I kiedy Żydzi spożywają razem przyniesiony posiłek, wówczas ogarnia go coś, co otwiera wszystkie zamknięte zamki, co usuwa wszelkie przeszkody. W takich chwilach lęk przed przywództwem znika.. Daje się wówczas uwieść wewnętrznemu głosowi, widzi bowiem, że Żydzi czegoś od niego oczekują, a wtedy wszelkie skrupuły i zastrzeżenia giną w żarliwym płomieniu wiary, który płonie dokoła niego. Stęsknione spojrzenia żydowskie zawisły chciwie u jego ust, pragnąc słyszeć od niego słowa pocieszenia.

Tak więc stał się Jechiel płonącą obręczą, która tych ludzi prostych mocno obejmuje. To zaś, że cadyk ich nie należy do grona uczonych, lecz do nich właśnie, do prostaczków nieuczonych, to zbliża im jeszcze Jechiela. Członkowie towarzystwa psalmowego stali się jedną rodziną. Przy stole Jechiela nie szukano Boga, posiadano go już. Dlatego też modlitwom do Boga nie towarzyszą, jak na dworach wielkich cadyków, tęskne i rzewne melodje, wspinające się na same szczyty. Tutaj poprostu śpiewa się hymny pochwalne na cześć Boga w skoczny takt i mazura — jakieś „oj da dana", które ci rybacy, furmani i wiejscy domokrążcy przywieźli z sobą ze wsi. Albowiem w tem środowisku radowano się Bogiem i obdarowywano Boga czem tylko miało się najlepszego — potrawami sobotniego stołu. W melodjach tych ludzi prostych

# Odszedł weteran

Zę śmiercią Szmarjahu Lewina ubył nam z szeregów jeden z najbardziej zasłużonych weteranów sjonizmu. Najbardziej zasłużonych, — a zarazem najbardziej lubianych i cenionych. I nie dziwimy się wcale, że cały jiszuw palestyński, który niespełna rok temu okrył się wraz z całem żydostwem tak okrutną żałobą po stracie wieszcza narodu Bialika, teraz tak głęboko i serdecznie odczuł śmierć tego kochanego człowieka, gorącego Żyda i całem sercem oddanego sprawie działacza, jakim był Szmarjahu Lewin.

Szmarjahu Lewin przedstawiał u nas ten typ sjonisty, który sjonizm swój czerpał z najgłębszych źródeł żydostwa. Nie przyszedł do nas z zewnątrz, z obcego nam świata, — lecz wyrósł na rodzimej glebie Bethamidraszu i jesziwy. Sz. Lewin należał do „szkoły" Achad Haama i działalność swą literacko-publicystyczną rozpoczął na łamach „Hasziloachu", który wówczas skupiał całą elitę duchową żydostwa. Były to czasy, kiedy na firmamencie hebrajskiej prozy publicystycznej zaczęły jaśnieć nazwiska Berdyczewskiego, Thona, Ehrenpreisa i innych — były to lata górne i chmurne idei sjońskiej. W tym czasie właśnie zabłysła też po raz pierwszy gwiazda Szmarjahu Lewina, który jednak z początku zdradzał zamiłowania raczej literackie niż publicystyczne.

Ale rychło początkującego literata o wielkich aspiracjach, pochłonęło życie żydowskie z jego troskami i problemami — i oto Lewin, natura niezmiernie aktywna, rzuca się w sam wir tego co za owych czasów nazywano „Gegenwartsarbeit", a co my dziś określamy jako politykę krajową. Już jako rabin „kazionny", najpierw w Grodnie a potem w Jekaterynosławiu i w Wilnie, zajął się energicznie organizacją szkolnictwa żydowskiego, kładąc na tem polu wielkie zasługi. Jest jednym z pierwszych szermierzy walki o emancypację żydostwa rosyjskiego, walki ukoronowanej szeregiem mężnych wystąpień na terenie pierwszej Dumy. Świetny mówca, porywał słuchaczy kreślonemi sugestywnie obrazami tragedji udręczonego żydostwa rosyjskiego, a mowy jego po pogromie białostockim, zainspirowanym przez czarną sotnię, zdobyły szczególną sławę.

Równolegle jednak, i w ścisłej harmonji z polityką krajową (przerwaną po podpisaniu manifestu wyborgskiego, kiedyto Lewin musiał opuścić Rosję), prowadził Szmarjahu Lewin ożywioną i niezmiernie aktywną działalność palestyńską i sjonistyczną. Był obok Usyszkina duszą opozycji przeciw-ugandystycznej na VI-tym Kongresie sjońskim, należał do ściślejszego Komitetu Centralnego sjonistów rosyjskich, był członkiem sjońskiego Komitetu Akcyjnego, a w latach od 1911—1918 członkiem Egzekutywy sjonistycznej (Engeres Actionscomitee). W czasie wojny zastajemy go w Ameryce, gdzie prowadzi wytężoną propagandę sjonistyczną, redagując zarazem wraz z Berkowiczem tygodnik hebrajski „Hatoren" gdzie powierzoną ma część publicystyczną.

Po wojnie przeniósł się Szmarjahu Lewin na stały pobyt do Palestyny, oddając swój nieprzeciętny talent krasomówczy w całości na usługi propagandy Keren Hajesodu. Mieliśmy przed laty w Krakowie sposobność usłyszenia Lewina na wielkich zgromadzeniach ludowych, gdzie fascynował tłumy darem swej natchnionej wymowy.

Czysty przypadek zrządził, że pod koniec życia Lewin powrócił tam, gdzie właściwie rozpoczął swą działalność. Wrócił do literatury. Dzięki inicjatywie jednego z przyjaciół amerykańskich zamówił u niego wydawca „Forwertsu" Ab. Kahn wspomnienia z lat młodości. I oto powstało prawdziwe arcydzieło żydowskiej literatury pamiętnikarskiej Pamiętniki Lewina przetłumaczone na język niemiecki (wyszły nakładem Rowohlta) były wielkim sukcesem literackim i zdobyły dużą popularność w Niemczech przedhitlerowskich. Tak to pod koniec życia spłacił jednak Lewin swój dług zaciągnięty wobec literatury.

Właśnie przygotowywało wydawnictwo „Dwir" w Tel Awiwie, które wraz z z Bialikiem powołał był do życia, hebrajskie wydanie Pamiętników. Zdołał jeszcze Lewin napisać prześliczną przedmowę do hebrajskiego przekładu, która, zanim jeszcze wydanie książkowe ukazało się, zdobi jubileuszowy numer „Dawaru". Był to łabędzi śpiew tego mocarza słowa.

Od czynnej pracy sjonistycznej oddalił się nieco. Sz. Lewin pod koniec życia, jak tylu innych weteranów idei, nie mogących pogodzić się z zaognieniem walk partyjnych, tak szkodliwych dla ruchu. Zresztą, przeszkodą w aktywnej pracy było schorzałe serce. Tu i ówdzie tylko zjawiał się w sali Ohel-Szem w Tel Awiwie, by wygłosić pełen humoru i esprit referat. (Sz. Lewin słynął z humoru a liczne jego bon-mots były w obiegu). Mimo pewnych rozczarowań i trosk, szczęśliwy był, że może resztę życia spędzić w kraju ojczystym, że dane mu było przypatrywać się realizacji umiłowanej idei.

Zgasł nagle — wpatrzony może z wyżyn Karmelu w cudną zatokę hajfską, gdzie tak bujnie zakwitło nowe życie żydowskie. Ale wrócić musiał w żałobnym pochodzie do pierwszego miasta żydowskiego, do Tel Awiwu, by spocząć snem wieczystym obok ukochanego mistrza — Achad Haana i druha serdecznego — Bialika. Nazwisko Szmarjahu Lewina zachowamy po wieczne czasy, obok tamtych dwu wielkich nazwisk, we wdzięcznej pamięci.

תנצב"ה

**D. L.**



**huczały wiatry i zawieruchy śnieżne, które srożyły się po drodze, dźwięczał śpiew pól, wśród których ludzie ci szli od wsi do wsi, szumiały strumyki i stawy, gdzie zarzucali sieci lub obmywali baranie skóry. A kiedy wzdychali, były to kojące słowa psalmów, które wypowiadali podczas szycia chłopskiej siermięgi, czyteż ciągnęli dratwę.**

**„Pieśni Dawidowa: Wiekuisty jest pasterzem moim, niczego mi nie brak. Na tłustych łąkach karmi mnie, u wód spokojnych mnie prowadzi"... I w mgnieniu oka znikał smutek i melancholja zakończenia soboty. Nie bano się już pujść w paszczę drapieżnego zwierzęcia — dnia powszedniego, który czyhał u kresu soboty. Albowiem napisano jest w Psalmach: „Jeśli nawet w cieniu śmierci pójdę, niczego złego się nie boję, bo Ty jesteś ze mną"...**

**Rzecz zrozumiała, że wśród uczonych w chasydzkich „sztyblach" panowało oburzenie na „stół nieuków", prowadzony przez Jechiela. Ilekroć Jechiel wchodził do Bethomidraszu, rzucano nań obelgi. „Rebe nieuków!" — wołano na niego. — Chciano go już nawet kiedyś porządnie zbić, lecz mocni furmani i rzeźnicy z towarzystwa psalmowego nadbiegli z pomocą i napastników omlże nie rozszarpali na kawałki. Z trudem wielkim udało się Jechielowi powstrzymać ich. Albowiem członkowie towarzystwa psalmowego nabrali pewności siebie, stali się dumni nawet. Każdego rana odmawiali wspólnie Psalmy z niemniejszą dumą aniżeli uczeni przy Gemarże. Jechiel dał im właśnie sztandar i hasło: Psalmy!**

**Rychło nie było już żadnym wstydem zasiąść do „stołu nieuków". Wręcz przeciwnie, uchodziło to za wyróżnienie. Nie było to tak łatwo dostać się do towarzystwa psalmowego. Gdy terminator jakiś żenił się i chciał wstąpić do towarzystwa, poddawano go ścisłemu egzaminowi. Musiał dowieść, że jest uczciwym Żydem i że sumiennie potrafi swój zawód wykonywać. Dwóch starszych rzemieślników musiało poświadczyć, że zna się na rzemiośle, że przestrzega zakazu mieszania wełny z lnem, że nie przechowuje, że nie kradnie materjału i że prowadzi się uczciwie po żydowsku.**

**Tak naprzykład handlarz koni Zelig do dzisiejszego dnia nie zdołał zostać członkiem towarzystwa psalmowego. Trzeba przyznać, że z biegiem czasu zmienił się znacznie. Odkąd w interesach dobrze mu się zaczęło powodzić i odkąd stał się ulubieńcem okolicznych dziedziców, nic mu nie można zarzucić. Dokładał starań, by stać się uczciwym człowiekiem. Ale całe miasteczka zna dobrze jego przeszłość, pamiętają wszyscy jego sprawki z lat młodszych — różnie o tem ludzie mówią sobie na ucho. „Szczęście nie chodzi piechotą" — powiada stare przysłowie. I niejeden cygan trafił już do stajni Zeliga, a niejedna zaginiona szkapa u niego się odnalazła. Nie bez powodu skarał go Pan Bóg. Zaszedł daleko, bogactw ma coniemiara, ale za to żona jest bezdzietna.**

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Na szerokim świecie

## Księżniczka grecka, aktorką filmową

Kuzynka księżnej Maryny, księżniczka Katarzyna, córka byłego króla Konstantyna, została zaangażowana do Hollywood jako aktorka filmowa. Piękna i wysmukła młoda dama, już w Paryżu często grywała w teatrach amatorskich i odnosiła wielkie sukcesy. Kiedy majątek matki coraz bardziej zaczynał topnieć, księżniczka była zmuszona przygotować się do zawodu i wybrała sztukę aktorską. Dyrekor, który miał orzec czy ma talent, był jej grą zachwycony, wnet dowiedział się o niej pewien znany menażer filmowy i umowa z Hollywood była podpisana. Znawcy przepowiadają jej wielką przyszłość.

## Proces o sugestję

Z Oslo donoszą: Cała Skandynawja śledzi od miesięcy z niezwykłem zainteresowaniem przebieg tak zwanego procesu czarownic. Oskarżoną jest spirytystyczne medjum pani Ingeborga Köber, o to, że przez sugestywne oddziaływanie spowodowała śmierć ojca. 8 sierpnia 1934 roku utonął podczas kąpieli sędzia Dahl, ojciec pani Köber; wypadek, kóry się niestety często w porze letniej powtarza. Jednak tym razem wnet odezwały się głosy, że sprawa nie jest całkiem czysta, a wkońcu nastąpiło całkiem wyraźne oskarżenie córki. Zmarły był jednym z najbardziej znanych w Norwegji spirytystów i autorem szeregu pism, zajmujących się życiem pozagrobowem. Jako medjum przy seansach spirytystycznych występowała jego córka, przez nią przemawiał duch zmarłego brata i przesyłał żyjącym wiadomości z zaświata. Po śmierci Dahla wyszło na jaw, że córka w transie kilkakrotnie przepowiadała śmierć ojca i to nawet z dokładnem podaniem daty. Dla wierzących, tego rodzaju przepowiednia, oznacza dalszy żywot za grobem, podczas gdy niedowiarki i racjonaliści twierdzą, że pani Köber świadomie a może i podświadomie ściągnęła śmierć ojca. Motywem mogła być wysoka premja asekuracyjna. Wybitni psychjatrzy jako rzeczoznawcy, wydali orzeczenie, na mocy którego pani K. została zwolniona. Pytanie pierwsze brzmiało: Czy jest możliwem, ażeby przepowiednia śmierci, przybrała taki sugestywny charakter, by w rzeczywisości mogła przyspieszyć zgon? Drugie pytanie: czy sędzia Dahl podlegał temu wpływowi? Rzeczoznawcy potwierdzili pierwsze pytanie, natomiast co do drugiego byli zdania, że niema żadnych danych, któreby wykazały, że sędzia Dahl wiedział coś o tych przepowiedniach. — Wobec tego postępowanie sądowe zostało wstrzymane. Wypadek Dahla pozostaje jednak nadal niewyjaśnioną zagadką, spirytyści bowiem chętnie wierzą w spełnione przepowiednie ducha, a sceptycy wolą w tym wypadku widzieć polisę asekuracyjną i inne bardziej przystępne i uchwytne argumenty.



## Konferencja krajowa organizacji sjonistycznej we Francji

Paryż. Ż. A. T. Odbyła się tu konferencja krajowa organizacji sjonistycznej we Francji z udziałem znacznej liczby delegatów z całego kraju. Przemówienia o sytuacji w sjoniźmie, w Palestynie oraz o szeregu aktualnych problemów sjonistycznych wygłosili członkowie Egzekutywy prof. Z. Brodecki, I. Grünbaum oraz I. Neiditsch i dr. Nahum Goldman. Obrady konferencji trwały 2 dni.

## Przed otwarciem krajowej konferencji kombatantów - Żydów w Paryżu

Paryż. Ż. A. T. Otwarcie światowej konferencji organizacji kombatatntów Żydów z różnych krajów nastąpi w Paryżu 15 czerwca. W konferencji wezmą udział delegaci z Francji, Anglji, Palestyny, Belgji, Austrji, Polski, Litwy, Łotwy, Czechosłowacji, Australji, Afryki Poludn. i Stanów Zjedn.

Na czele delegacji angielskiej stać będzie prezydent „Board of Deputies“ Neville Laski, który jako oficer angielski walczył na froncie zachodnim. W konferencji weźmie też udział Wł. Żabotyński, jako twórca Legjonu Żydowskiego.

Program konferencji przewiduje m. inn. wyjazd na pola walki pod Verdun.

„Alliance Israelite Universelle“ w związku z 75-leciem swego istnienia wyda przyjęcie na cześć uczestników konferencji kombatantów.

Na porządku dziennym konferencji figuruje m inn. sprawa historji i statystyki udziału Żydów w wojnie światowej, sprawa imigracji do Palestyny i inne.

## Ortodoksyjny dziennik hebrajski w Tel-Awiwie

Tel Awiw. Ż. A. T. Jak donoszą, wkrótce ma być założony w Tel Awiwie nowy dziennik hebrajski pod redakcją p. G. Bublika. Dziennik będzie zbliżony do kół ortodoksyjnych.

## Walka z malarją w Palestynie

Jerozolima. Ż. A. T. W całym kraju prowadzona jest bardzo energiczne akcja przeciwko malarji. Z ogólnej liczby 28 podjętych robót drenażowych w różnych punktach 13 zostało już zakończonych. Największe sukcesy zostały dotychczas osiągnięte w okręgu Jaffy. Obecnie główna uwaga skierowana została na okręgi Haify, Samarytanji i Galilei.

## Palestyńska kronika kulturalna

Jerozolima. Ż. A. T. Założone przed rokiem Hebrajskie Towarzystwo Naukowe rozwija ożywioną działalność. Na czele Towarzystwa, liczącego 60 członków, stoją dr. Abraham Baruch, dr. Josef Ben Raanan i inn. Towarzystwo ma na celu popularyzację i popieranie nauki, tworzenie kontaktu między badaczami i pielęgnowanie stosunków współpracy intelektualnej z zagranicą. Towarzystwo przystąpiło do założenia bibljoteki naukowej.

* * *

Jerozolima. Ż. A. T. Z okazji przypadającego za półtora roku 100-lecia urodzin „ojca prasy hebrajskiej“ w Palestynie Joela Mojżesza Salomona projektowane jest zorganizowanie wystawy 40-letniej prasy palestyńskiej.

**KUPON Nr. 2**

**II. KONKURS LETNI**
**dla Czytelników**
**„Nowego Dziennika“**

**Pensjonat „Carlton“ w Krynicy**
**Pensjonat „Świt“ w Rabce**
**Pensjonat „Nasz Dom“ w Siankach**
**Pensjonat „Trzy Róże“ w Ustroniu**

## Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś świetna sztuka Niccodemiego „Nauczycielka“ z p. Jaroszewską w roli tytułowej. Jutro po cenach zniżonych cieszącą się dużem powodzeniem komedja węgierska „Trafika pani generałowej“. Pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego odbywają się próby z sztuki Antoniego Waśkowskiego pt. „Gwiazda Wawelu“, która ukaże się w sobotę 15 bm.

— **MADAME DUBARRY“** z Zofją Jaroszewską w tytułowej partji powtórzona będzie w najbliższy poniedziałek na przedstawieniu popularnem.

— **JEDYNY WYSTĘP HANKI ORDONÓWNY I IGO SYMA W KRAKOWIE.** Urocza para artystów — najświetniejsza pieśniarka Hanka Ordonówna i czołowy artysta stołecznych scen Igo Sym, ulubieńcy całej Polski, wystąpią tylko jeden raz w naszem mieście, w najbliższy piątek 14 bm. w teatrze „Bagatela“.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Kapitan Korkoran“ (Vlasta Burian), „Wonder Bar“.
APOLLO: „Żywy zastaw“ (Shirley Temple).
ATLANTIC: „Tajemnica małej Shirley“ (Shirley Temple), „Ich noce“ (Clark Gable, Cl. Colbert)
BAGATELA: „Twe usta kłamią“ (Norma Shearer) oraz rewja „Bagatela zaprasza...“
PROMIEŃ: „Papryka“ oraz „Księżna Aleksandra“.
SŁOŃKO: „Julika“ (Gilda Alpar).
SZTUKA: „Czar wiedeńskiego walca“.
ŚWIT: „Flip i Flap jako synowie pustyni“.
UCIECHA: „Księżniczka przez 30 dni“ (Sylvia Sydney).
WANDA: „Wiedeńskie noce“ (Ramon Novarro)

## Kobieta rządzi...

Byłem zaledwie trzy dni w Nowym Jorku — pisze korespondent jednej z wiedeńskich gazet — a już przekonałem się, że galanterja amerykańskich gentlemanów o całe niebo przewyższa naszą w Europie. Siedziałem popołudniu w hallu wielkiego hotelu, ciekawie śledziłem licznie o tej porze zgromadzonych gości, obcym był mi bowiem typ Amerykanina. Naprzeciw mnie siedziało w wygodnych fotelach klubowych małżeństwo już nie bardzo młode. Między nimi leżał mały brązowy Pekińczyk. — Ile razy mąż nachylił się do żony, ażeby jej pokazać jakiś ustęp w liście, który czytał, piesek zaczynał warczeć. Zauważyłem, że pani oczyma zwróciła mężowi uwagę na swoją nogę, natychmiast uklęknął i z pokorą związywał bucik, a mały Pekińczyk nie przestawał szczekać.

Moje wrażenie, że to klękanie i to szczekanie psa w obecności przynajmniej 200-stu ludzi, jest conajmniej komiczne, było zupełnie nieuzasadnione bo nikt z obecnych się nie dziwił i nie zwracał wcale uwagi. Widocznie wszyscy tak postępują. Ze zdziwieniem zauważyłem później w garderobie, jak panowie na klęczkach ubierają paniom deszczowce, podczas gdy te nie patrząc wcale, nie przerywają rozmowy z innymi ludźmi. Panowie zdaje się przyjmuje to ubieranie na klęczkach jako coś całkiem zrozumiałego, a nawet za pewnego rodzaju wyróżnienie. Inaczej zostawiliby to doskonale wyszkolonemu i licznemu personalowi hotelu. Byłem niemile dotknięty, kiedy jakiejś damie otworzyłem drzwi, a ona przeszła i nawet mi na podziękowanie nie skinęła głową. W Europie nie jestem przyzwyczajony do takiego lokajskiego traktowania.

Nazajutrz mogłem się przekonać, jakie stanowisko zajmują w Ameryce panowie stworzenia wobec płci pięknej. W niedzielę przed południem wybrałem się do sławnego Parku Centralnego i widziałem tam dziwną karawanę. Karawana wózków dziecięcych, ciągnionych przez uprzejmych mężów, w pewnej odległości żony w towarzystwie swoich przyjaciółek, zatopione w rozmowie. Widocznie przyszły tylko dla inspekcji.

Byłem zawsze zdania, że kiedy się chce poznać charakter danego narodu, najlepiej zająć się studjowaniem jego dowcipu. Zająłem się też bardzo gruntownie studjowaniem wszelkich pism humorystycznych i oburzał mnie często powtarzany motyw zbitego małżonka. „Rolling pin“ (wałek do ciasta, broń amerykańskiej pani domu) i guz na głowie małżonka, oto rekwizyty, które nie śmią brakować w żadnym dodatku humorystycznym.

W pewnej gazecie raz całkiem poważnie roztrząsano kwestję, czy wolno kobiecie bić męża. Kilka czytelniczek oświadczyło, że dla spokoju domowego nie wolno kobietom odbierać tego przywileju, natomiast uważają za największą brutalność ze strony mężczyzn, jeśli chcą się odwzajemnić.

Po kilkuletnim pobycie w USA. doszedłem do następujących konkluzyj: młody człowiek w Ameryce łączy w sobie dwie funkcje: gentlemena i lokaja i to w permanencji. Musi się do tego przyzwyczaić, że z największą uwagą oddaje różne usługi, które są przyjmowane całkiem obojętnie, jako należna danina bez podziękowania. Pozatem niema na świecie kraju, w którymby kobieta z taką bezwzględnością dysponowała kasą swojego towarzysza, jak w Ameryce. To nie podlega żadnej dyskusji, że w towarzystwie nawet przelotnego znajomego kobieta wogóle nie wyjmuje portmonetki. Ta szczodrobliwość uważana jest za elementarną zasadę dobrego wychowania, co powoduje, że ten egoizm kobiet amerykańskich naraża nieraz niebardzo bogatych ludzi na krwawie ofiary.

Jako mąż, ma Amerykanin jeszcze jedną funkcję, mianowicie: pomocnicy domowej. Mycie naczynia, czyszczenie dywanów i tp. „sporty“ domowe zupełnie nie uwłaczają godności małżonka, tak samo, jak nie obraża jego godności oberwany przy sposobności guz Rolling pinem.

S. RUMELT

# Życie teatralne stolicy

*(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").*

*Warszawa,* w czerwcu.

W *Teatrze Małym,* zgodnie z tradycją, wystawiono znów nowość polskiego dramaturga. *Bruno Winawer* napisał swą *„Obronę Keysowej"* prawdopodobnie pod wpływem procesu Gorgonowej. Nie znaczy to, że jest to reportaż lub dramatyzowanie autentycznych zdarzeń. Bynajmniej, autor oparł się tylko na pewnych reminiscencjach, wyzyskał motyw popularności i przereklamowanego huczka dziennikarskiego dookoła t. zw. procesów „poszlakowych", które bezwzględnie wyśmiewa i potępia. Sama Keysowa pozatem nic nie ma wspólnego z Gorgonową, której perypetje sądowe obfitowały zresztą w momenty dramatyczne o wiele ciekawsze i silniejsze, niż groteskowy przewód sądowy w sprawie pani Keysowej.

Pozatem komedja Winawera ma specyficzny posmak lokalny. Autor, stary wyga kawiarniany i wierny bywalec „Ziemiańskiej" dał karykaturę adwokatów i aplikantów warszawskich, z których mecenas Geszwind przypomina jednego popularnego w sądach i Ziemiańskiej adwokata.

Nie można wreszcie ominąć i innej atrakcji sztuki: szereg wcale udatnych dowcipów, bonmotów, kalamburów i zabawnych sytuacyj, również tu i ówdzie zdradzających charakter czysto lokalny.

Zdaje się, że to wszystko, co z tej sztuki można wydobyć. Na upartego, można dowodzić, że „Obrona Keysowej" jest społeczną satyrą na stosunki w sądownictwie, ale to byłoby niesłusznem komplikowaniem i interpretowaniem niefrasobliwej farsy, która napisana została tak od niechcenia, dla wypoczynku, pour passer le temps i... dla zarobku. Swoje zrobiła, ale nie doszukujmy się odrazu satyry społecznej, bo to błaha i lekkomyślnie napisana krotochwila bez poważniejszych aspiracyj.

Zwykle Winawerowi udają się typy dziwaków, uczonych przyrodników, fizyków i antropologów, którzy spełniają w jego komedjach tę rolę, co jego „Boczna antena" w literaturze i prasie. Ale tymczasem ten dziwaczny biolog, zajmujący się życiem seksualnem robaków, jakoś mu się nie udał, gdyż wygląda na robotę zbyt naiwną i dyletancką. Tak dyletancka spartaczyć postać uczonego ma prawo laik-literat, ale nie fizyk-literat.

Grano sztukę wręcz doskonale. *Stanisławski* świetnie rezonuje, uwodzi jak stary lowelas, przyczem nic nie starzeje się, ciągle jeszcze jest taki fircykowaty, jak ongiś ,przed kilkunastu laty w Krakowie.

*Kurnakowicz,* jako mecenas Geschwindowski stworzył przepyszną sylwetkę żydowskiego adwokata, wiecznie zahukanego, zziajanego i zapracowanego, jowialnego hipochondryka. Można go śmiało zaliczyć do pierwszej klasy komików polskich.

*Grolicki* zagrał bardzo dyskretnie i umiarkowanie niewdzięczną rolę entymologa, a *Kondrat* bardzo mile i efektownie przeszarżował swą rolę. To samo można powiedzieć o p. *Bukajewskiej.* Główną rolę kreowała *Gorczyńska,* która wprawdzie fascynowała swą niepowszednią urodą, ale zbyt banalnie potraktowała rolę Keysowej.

Reżyserja *Ziembińskiego* poprawna, lecz nic więcej.

* * *

*W Teatrze Narodowym* wznowiono sławny ongiś *„Wachlarz lady Windermere" Oskara Wilde'a.* Kilkanaście lat temu teatr im. Słowackiego wystawił tę sztukę z niezwykłą starannością — ze Solską i Nowakowskim. Wprawdzie obsada warszawska oraz ogólna inscenizacja bezporównania efektowniej wypadły, mimoto — dziwna rzecz — krakowskie przedstawienie pozostawiło o wiele mocniejsze i trwalsze wrażenie. Zasługę przypisać należy nie teatrowi, lecz czasom tak niedawnym, a już bezpowrotnie minionym. Były to czasy, gdy Wilde'm zachłystywała się nawet młodzież, każdy paradoks musiał być obowiązkowo cytowany przez szanującego się inteligenta, a już kobiety egzaltowały się bezapelacyjnie każdem powiedzonkiem „lorda Paradoksa", króla życia, „pięknoducha" i t. d.

Dziś moda na Wilde'a minęła, sielanką oraz staroświeckością pachnie kult Dorjana Greya, a młodzież już zupełnie nie ma zrozumienia, ani nerwów na refleksyjne estetyzowanie.

Nic więc dziwnego, że traktujemy dziś „Wachlarz lady Wintermere" za historyczny zabytek i w ten sposób patrzymy się na salon angielski, aspiracje towarzyskie, honor gentlemanów oraz środowisko lordów. Może istotnie w Anglji, kraju specjalnego kultu dla tradycji, istnieje jeszcze żywy oddźwięk spraw, poruszanych przez autora, ale my nawet nie potrafimy się snobizować na ten temat. Zmartwienia, wypływające z obgadywania, złapania in flagranti, shockingu towarzyskiego oraz złej opinji z powodu złego „prowadzenia się" kobiet nietylko nas nie przekonywują, ale wydają się śmieszne, naiwne i przesadne. Niema więc mowy i jakimkolwiek stosunku emocjonalnym do bohaterów, przeciwnie, z pobłażaniem kiwamy głową, że kiedyś, za dawnych, dobrych lat ludzie nie mieli innych zmartwień.

Inna rzecz, że nadal uwodzi nas pełen uroku czar nieskazitelnego gentlemana i arcymistrza sceny, pełnego esprit wykwintnego sarkasty i czarodzieja słów. Ale to tylko słowa, słowa, a środowisko i jego sprawy, to obce epoką zjawisko historyczne, bezpowrotnie przebrzmiałe.

W tym kierunku poszedł reżyser *Węgierko,* skutecznie specjalizujący się w inscenizacji dramatów, romantyków i modernistów. Starał się odtworzyć stylowość epoki, jakby to już minęło przynajmniej sto lat, położył nacisk na secesyjny wygląd mebli, na tiurniury, anglezy („szluzoki") wachlarze, karneciki, czapoklaki, monokle i t. p. rekwizyty, które dość wyraźnie zaznaczają styl epoki, w której żyli nasi młodsi ojcowie.

Mam jednakże wrażenie, że aktorzy niebardzo pewnie czuli się w swych rolach, jakby byli niepewni, co robić. Nibyto kostjumy już historyczne, stylowe, niby znów nie. Stąd często uderzano w fałszywe struny, szczególnie *Leszczyński* był w nieswojej skórze. *Lindorfówna* prezentowała się wyjątkowo korzystnie, była uroczą, wykwintną lady Wintermere, jednakże nie wywiązała się ze swego zadania odpowiednio. Jedynie bez zastrzeżeń w stylu Wilde'owskim od początku do końca przedstawienia trzymała się *Przybyłko-Potocka,* która zresztą grała główną rolę w tym dramacie również dawniej, więc mogła świetnie odczuć charakter komedji. Świetnie sekundował jej *Junosza Stępowski,* który stworzył doskonałą sylwetkę komiczną, choć możnaby się spierać z nim, czy tak co do joty wczuł się w intencję.

Lordami w każdym calu — „od stóp do głów" — byli najelegantszy aktor stolicy, mistrz fraka i monokla, *Różycki,* oraz spokojny i zrównoważony *Buszyński.* Świetną plotkarką utytułowaną była *Rotter-Jarnińska* (była aktorka teatru krakowskiego). *Daszyńska, Daczyński, Janecka* oraz *Barszczewska* uzupełnili szczęśliwie zespół.

# Rozluźniona moralność p. Jenukidze

P. Louis Fischer, znany publicysta amerykański, przebywający od lat w Rosji sowieckiej i przesyłający stamtąd radykalnej prasie amerykańskiej korespondencje, zabrał wreszcie głos o aferze Kirowa. Stało się to zbyt późno, nic jednak nie szkodzi, bo Louis Fischer nie jest bynajmniej wrogo nastawiony wobec sowietów i dlatego jego opinja jest bardzo ciekawa. Wdzięczni też możemy być tygodnikowi „Neue Weltbühne", że przedrukował artykuł Fischera.

Dowiadujemy się więc, że zaraz po zamordowaniu Kirowa ogarnęła władze sowieckie prawdziwa panika. Dokonano aresztowania Medweda, kierownika leningradzkiego oddziału GPU. Ta instytucja, mająca stać na straży rewolucji, mocno się skompromitowało aferą niejakiego Konara, który w hierarchji sowieckiej zajmował bardzo wysokie stanowiska, ale przed kilku miesiącami zdemaskowany został jako szpieg ościennego państwa. Przez blisko sześć lat cieszył się Konar zaufaniem najwyższych władz sowieckich, a tylko przypadkowo rozpoznał w nim szpiega stary bolszewik kaukaski, który dawnego Konara doskonale znał. Afera Konara, jak i zamordowanie Kirowa przyczyniły się do tego, że pozbawiono GPU dawnych przywilejów i podporządkowano go komisarjatowi spraw wewnętrznych.

Na tem jednak nie koniec jeszcze interesujących rewelacyj Fischera. Przypominamy, że zaraz po zamordowaniu Kirowa, prasa sowiecka głosiła, że zamach ten był dziełem grupy terorystów, pozostających na usługach zagranicy. Ta wersja tak skrzętnie rozpowszechniana przez prasę sowiecką, nie wydawała się bardzo prawdopodobną, a teraz obalił ją zupełnie prosowiecki publicysta amerykański, który stwierdził, że morderca Kirowa należał do opozycji komunistycznej i usunięty został z partji podczas czystki w roku 1934. Później Nikołajew poszedł do Canossy, upokorzył się, odwołał swe grzechy i został z powrotem przyjęty do partji. Ale nie otrzymał już wybitniejszego stanowiska i dlatego zemścił się na Kirowie, przewodniczącym leningradzkiego sowjetu. Po zamordowaniu Kirowa rozstrzelano 103 ludzi, z których przeważna większość przebywała w areszcie jeszcze przed zamachem, a żaden z nich nie miał żadnego związku ze zamachem. Między rozstrzelanymi była też grupa komsomolskiej młodzieży, która miała w roku 1932 planować zamach na Stalina. Tak w świetle prawdy wygląda wersja szerzona przez prasę sowiecką o rzekomych szpiegach, pozostających na żołdzie zagranicy.

Dlaczegoż więc Stalin zgodził się na ten teror masowy?

Odpowiada nam na to Fischer tłómacząc nam, że opozycja przeciwko oficjalnemu kursowi partji jest wprawdzie bardzo słaba i nie ma żadnego znaczenia politycznego, ale Stalin przygotowuje nowy kurs polityki zarówno wewnętrznej jak zewnętrznej. „Im szybsze tempo, z jakiem wóz ciężarowy pędzi, tem większą może być szkoda, którą wywołać może na ulicy mały nawet gwóźdź" — pisze Fischer. Stalin potanowił więc zniweczyć i unieszkodliwić raz na zawsze opozycję.

Czy Stalin osiągnął swój cel? Oto dowiedzieliśmy się ostatnio, że w Rosji sowieckiej rozwiązano stowarzyszenie starych bolszewików, którzy jeszcze razem z Leninem walczyli o ustrój sowiecki. Ta gwardja starych bolszewików cieszyła się dotychczas w Rosji olbrzymim autoryteem moralnym, a na straży tradycji rewolucyjnej stała pani Nadjeżda Krupskaja, wdowa po Leninie. A rozwiązano to stowarzyszenie rzekomo dlatego, ponieważ zbyt wielu do niego przyłączyło się ludzi, którzy nie mieli żadnej legitymacji rewolucyjnej. Mimowoli nasuwa się jednak pytanie, dlaczego musiano sięgnąć aż po tak drastyczny środek, skoro można było stowarzyszenie oczyścić z elementów niepożądanych i zamknąć do niego dostęp?

Okazuje się, że inne motywy skłoniły Stalina do wyroku śmierci na gwardję starych bolszewików. A prawda wyszła na jaw dzięki aferze byłego sekretarza centralnego komitetu wykonawczego CIK'u, p. Jenukidze'a, którego nietylko usunięto ze stanowiska, ale nawet aresztowano. I znowu prasa sowiecka, jak wszelka prasa żyjąca pod dyktaturą, nie może powiedzieć całej prawdy. Jenukidze został aresztowany, ponieważ skonstatowano u tego starego bolszewika, wiernego przyjaciela Lenina i Stalina, „rozluźnienie obyczajów". Nazwano Jenukidze'a pogardliwie „dobrotliwym wujaszkiem", który pod wpływem rozluźnienia obyczajów rewolucyjnych zezwolił na to, by w najwyższej instancji partyjnej zagnieździła się jaczejka trockistów. Równocześnie wykryto taką jaczejkę w leningradzkiej „Bibljotece Lenina", instytucji, koncentrującej w swem ręku badania historyczne nad genezą i rozwojem bolszewizmu.

Widzimy więc, że rozstrzelanie 103 niewinnych ludzi nie na wiele się przydało, bo robak trockizmu i wszelkiego rodzaju opozycji toczy nadal organizm sowietów. Jest to nieubłagane prawo dyktatury, które zmusza system do ciągłego pożerania własnych swych dzieci. Stwierdzamy to zupełnie objektywnie, bo w gruncie rzeczy przyznać się musi, że polityka Stalina musi być z gruntu pokojowa, czego się nie da powiedzieć o Trockim, który jako banita, spożywający gorzki chleb opozycji, śni dalej swój sen tak szkodliwy i tak niebezpieczny dla pokoju świata — sen o „permanentnej rewolucji".

Dyktatura nie może uznać nawet demokracji wewnątrz partji i dlatego tłumi swobodę zdania szubienicami, operując kłamstwem. Jenukidze, stary druh Lenina, napiętnowany nagle został jako zdrajca rewolucji. Skonstatowano u niego rozluźnienie obyczajów, ale frazesy te kryją tylko lęk dyktatury przed wszelką myślą bardziej swobodną i krytyczną (—si).

# PRZEGLĄD GOSPODARCZY

## Przed wymiarem podatku dochodowego
### za rok podatkowy 1935

Liczni płatnicy podatku dochodowego otrzymują obecnie wezwania do Urzędów Skarbowych dla złożenia wyjaśnień, celem usunięcia nasuwających się władzy skarbowej wątpliwości, powstałych przy rozpatrywaniu zeznania o dochodzie złożonego w terminie przepisanym dla wymiaru podatku dochodowego za rok podatkowy 193. Otrzymanie takiego wezwania o nasuwających s ę wątpliwościach władzy podatkowej jest ściśle związane z wymiarem samego podatku dochodowego, którego wysokość na podstawie zeznania płatnika, norm średniej dochodowości i materjału informacyjnego, ustalają już w roku bieżącym w myśl przepisów Ordynacji Podatkowej — władze wymiarowe I instancji tj. Urzędy Skarbowe.

Wobec tego, że materjał urzędowy oraz wiadomości i informacje jakie Urząd Skarbowy posiada w sprawie osiągniętego dochodu przez płatnika są często odmienne i różne od danych liczbowych, przytoczonych przez płatnika w zeznaniu, władza podatkowa wzywa go do złożenia wyjaśnień i wyświetlenia powstałych wątpliwości. Złożenie przez płatnika dokładnych wyjaśnień, uzupełniających zeznanie i usuwających przeto powstałe wątpliwości jest dla płatnika niezmiernie ważną okolicznością, której nie należy pomijać.

W wypadku bowiem niedostarczenia władzy wymiarowej odpowiedzi na wezwanie o wyjaśnienie wątpliwości, lub uzupełnienie zeznania, może urząd skarbowy dokonać ustalenia dochodu odmiennie od złożonego zeznania, opierając się na informacjach i materjale, będącym w posiadaniu władzy skarbowej. Wyjaśnienia płatnika w odpowiedzi na przedstawione mu wątpliwości oraz zaofiarowane przezeń dowody powinny być w myśl art. 78 Ordynacji Podatkowej dokładnie przez władzę wymiarową zbadane i należycie ocenione.

—o0o—

### Informacje o zadłużeniu podatkowem

Departament podatkowy Ministerstwa Skarbu wydał doniosły okólnik, ułatwiający w pewnych wypadkach płatnikom podatkowym uzyskanie kredytu. Jak wiadomo, udzielanie informacyj o stanie zadłużenia płatnika jest zakazane z powodu wprowadzonej przez ordynację tajemnicy podatkowej. Wyjaśnienie Min. Skarbu przewiduje jednakże możność udzielania takich informacyj przez urzędy skarbowe za zgodą zainteresowanego podatnika. W ten sposób płatnicy będą się mogli wykazać wobec banków i instytucyj kredytowych brakiem zadłużenia w podatkach.

### Zapasy kolonjalne do 100 zł. będą wolne od podatku obrotowego

W związku z rozporządzeniem o scalonym poborze podatku obrotowego od sprzedaży artykułów kolonjalnych, win, likierów itp. swego czasu ministerstwo wyjaśniło, że posiadacze zapasów tych artykułów powinni w określonym terminie wpłacić całkowitą należność podatku obrotowego, wynikającą z obliczenia ilości towaru. Okazało się, że wielu kupców musiałoby zbankrutować, gdyż wysokość podatku znacznie przekracza ich możliwości płatnicze To też, jak dowiadujemy się, obecnie ministerstwo skarbu wyda okólnik, w którym wyjaśni, że zapasy wartości do 100 zł. wogóle będą zwolnione od podatku. Co się tyczy większych zapasów, naczelnicy urzędów skarbowych i dyrektorzy izb mają prawo w zakresie swych kompetencyj do rozkładania należności na raty.

### Nowy okólnik w sprawie ulg podatkowych

W tych dniach ukaże się nowy okólnik ministerstwa skarbu, dotyczący należytej interpretacji rozporządzenia o ulgach podatkowych. Rozporządzenie to nasunęło poważne wątpliwości, zwłaszcza jeśli chodzi o wypadki przenoszenia się z jednej miejscowości do drugiej, z granic jednego urzędu skarbowego do drugiego itp. Nowy okólnik wyjaśni wszelkie wątpliwości i umożliwi ostatecznie władzy skarbowej rozpoczęcie akcji przyznawania ulg.

### Stosowanie zniżek celnych przy imporcie samochodów i podwozi samochodowych

W „Monitorze Polskim" z dn. 7 bm. ukazał się okólnik Ministerstwa Skarbu z dn. 23 maja b. r. w sprawie stosowania zniżek celnych przy cleniu samochodów i podwozi samochodowych (poz. 1136 i 1138 taryfy celnej).

### Chałupnictwo wyłączone z pod przepisów prawa przemysłowego

W najbliższym czasie ogłoszone zostanie rozporządzenie, ustalające istotne cechy przemysłu ludowego i domowego oraz pracy chałupniczej jako zatrudnień zarobkowych, wyłączonych z pod przepisów prawa przemysłowego.

Rozporządzenie to nie ma na celu ustalania definicji przemysłu ludowego, domowego, czy pracy chałupniczej, lecz jedynie określenie znamion, których istnienie wyłącza dane zatrudnienie z pod przepisów prawa przemysłowego.

Jeśli chodzi o przemysł ludowy, to znamiona powyższe sprowadzają się do wykonywania przez ludność wiejską przedmiotów użytkowych i zdobniczych, przeważnie o cechach etnicznych, opartych o miejscową tradycję ludową, z własnych lub nabytych materjałów, we własnych warsztatach pracy, samodzielnie lub wyłącznie przy pomocy osób, należących do rodziny.

Przemysł domowy wyłącza się z pod przepisów prawa przemysłowego, o ile stanowi jedynie uboczne zatrudnienie zarobkowe, wykonywane w chwilach wolnych od głównego zajęcia domowego lub zawodowego przez jedną osobę bez żadnej pomocy.

Wreszcie za pracę chałupniczą uważa się pracę osób fizycznych, które na mocy umowy, zawartej z nakładcami, zawodowo i zarobkowo, samodzielnie lub wyłącznie przy pomocy osób, należących do najbliższej rodziny, wyrabiają, przerabiają, albo wykończają przedmioty, zamówione przez nakładców, wyłącznie na rachunek nakładców, we własnem mieszkaniu pracującego lub w innem miejscu, w którem tryb pracy nie jest normowany przez nakładcę.

### Przepisy terminatorskie

Związek Izb rzemieślniczych postanowił wystąpić do ministerjum przemysłu i handlu o przywrócenie izbom rzemieślniczym uprawnień do nakładania kar za naruszenie przepisów terminatorskich. Izby miałyby prawo nakładać na winnych grzywny do 150 złotych.

### Rząd angielski pomaga niszczyć wrzeciona

Projekt uzdrowienia angielskiego przemysłu bawełnianego przez zniszczenie 10 miljonów wrzecion napotyka na szereg poważnych zastrzeżeń pewnej części przemysłu angielskiego. Przedstawiciele opozycji zwrócili się do ministra Runcimana z prośbą o przyjęcie ich na specjalnej audjencji, celem przedstawienia swych zastrzeżeń przeciwko projektowi. W związku z tem Manchester Guardian Commercial donosi, że grupa opozycyjna otrzymała jedynie potwierdzenie odbioru swego listu, natomiast termin audjencji nie został ustalony.

Świadczy to o tem, że rząd nie ma zamiaru uwzględnić postulatów wspomnianych przedstawicieli przemysłu, a raczej zdecydowany jest współdziałać przy usuwaniu przestarzałych wrzecion. Rząd ma sfinansować nawet program uzdrowienia przędzalnictwa angielskiego przez udzielenie długoterminowych kredytów na zapłacenie za zniszczone wrzeciona. Projekt ustawy, realizującej usunięcie zbędnych wrzecion opracowywany jest obecnie przez ministra handlu i w najbliższym czasie ma być przedstawiony parlamentowi.

—o—

### NADESŁANE CZASOPISMA:

Ukazał się majowy zeszyt „Głosu Adwokatów", miesięcznika, poświęconego prawu i sprawom zawodowym adwokatury. (Adres redakcji: Kraków, Grodzka 15). Treść zeszytu: Dr. Witymir Dożyński: Reforma ustroju czy materjalna odbudowa adwokatury. — Adw. Dr. Wilhelm Goldblatt: Z dziedziny K. P. K. (Przepisy wątpliwe i bez sankcji) Ciąg dalszy. — Doc. Dr. Jerzy Stefan Langrod: Ze studjów nad problemami prawa przemysłowego (Prawa nabyte. — Dokończenie). — Adw. Dr. Zygmunt Fenichel: Na marginesie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego do k. p. c. — Adw. Dr. Jampoler (Tłumacz): Należy czytać. — Adw. Dr. M. Goldberg (Oświęcim): Numerus clausus. — Mgr. R. S.: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego.



### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

## „Klub kawalerów"

**Komedja w trzech aktach Michała Bałuckiego. Reżyserja Wyrwicz- Wichrowskiego, dekoracje Zwolińskiego.**

Bałuckiego chętnie zawsze widzimy. Panie serdecznie aż do łez się zaśmiewają z toalet, które torturowały ich matki i babki, a wystarcza, by któraś z aktorek pokazała długie majtki z falbankami, by płeć piękna na widowni ryczała ze śmichu. My mężczyźni mamy też łezkę sentymentu dla wysokich, sztywnych kołnierzy, szerokich krawatów i uciążliwej obłudy panów świata i życia, o których mądra Pelagja z „Klubu kawalerów" twierdzi, że mężczyźni są wprawdzie głowami domów, ale kobiety są szyjami, które kręcą temi głowami. Poza zwykłą jednak łezką sentymentu cenimy w utworach Bałuckiego szczerą i nieprzeciążoną żadnym balastem problemów pogodę. „Klub kawalerów" zawiera nawet mądrość życiową, której nie podważyło doświadczenie naszych czasów; pierwsza lepsza niebardzo nawet mądra ale zato urodziwa niewiasta może, jeśli jest dość sprytną, zrobić z najmędrszych mężczyzn stado baranów. Bałucki demonstruje to nam w swym pogodnym żarcie scenicznym zatytułowanym „Klub kawalerów", w którym opowiada nam, jak grono zażartych wrogów małżeństwa po pierwszym tylko ataku pięknej buzi i obiecujących oczu kobietki ośmiesza się doszczętnie. My zaś powiadamy sobie, że i teraz możnaby powtórzyć tosamo doświadczenie, bo mężczyzna jest tak długo mądry, dopóki na arenie zjawia się czarująca białogłowa, która przeistacza mądrego mężczyznę w głupca. Tak to było i bywa i zdaje się będzie z mądrym mężczyzną...

Nasi aktorzy dokonali istnego cudu, bo po kilku próbach dali nam przedstawienie całkiem znośne. Nie mamy żalu do braci aktorskiej, że ról pamięciowo nie opanowała, wszak jest koniec sezonu, a nasi aktorzy mają teraz troski z angażowaniem. Stwierdźmy więc, że p. Klońska jako Pelagja zyskała oklaski przy otwartej scenie za swój soczysty typek kojarzącej małżeństwa matrony, że pani Starkówna była doprawdy milutką w roli zakochanej i dąsającej się gąski, że pani Gryf-Olszewska rozkoszną była kokietką i czarem swym uprawdopodobniła, że cały klub kawalerów w niej się zakochał. Z mężczyzn rej wodził sympatyczny aktor p. Hierowsik, który niestety tą rolą żegna publiczność krakowską, dzielnie zaś mu sekundowali doskonały Pągowski, brawurowy Burnatowicz, ucharakteryzowany na samego Bałuckiego, solidny p. Kulakowski, pocieszną zaś figurę stworzył p. Wichrowski, który należycie spektakl zmontował. Dobre epizody miały panie Zalewska i Jaworska oraz p. Wojtecki i inni artyści. Odpowiednie tło dekoracyjne stworzył p. Zwoliński. **M. K.**




Rok VII. POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNŻANKI Nr. 12.

Redakcja „Dzienniczka“ przyjmuje w czwartki między godz. 3—4 popoł.

# Minął rok

Za chwilę rozlegnie się ostatni dzwonek. Wszyscy opuszczą ławy szkolne, jedni na zawsze, drudzy — na okres wakacyjny.

Ci, którzy na zawsze opuszczą próg szkolny, rozpoczną nowy okres pracy. Pożegnają na zawsze mury szkolne, w których spędzili 7 lat i staną do walki o byt. Przeminie dzieciństwo, pozostaną po niem tylko wspomnienia. Odejdą od szeregów młodzieży uczącej się i wkroczą na nową drogę życia. Lecz niech ich nic nie przełamie! — Mężnie niech spojrzą w oczy rzeczywistości! Mężnie i hardo!

Ich miejsca w pierwszych oddziałach zajmą nowi uczniowie, którzy zaczną od elementarza, od litery A. Duzi odejdą, a nowi malcy porzucą ulice, podwórko i wkroczą do szkół.

* * *

Co rok inaczej żegnałem rok szkolny. Co rok inne uczucia ogarniały mnie, gdy opuszczałem szkołę na okres wakacyjny.

— Co zrobiłem przez ten rok?

— Lejzorze, bez pracy niema kołaczy! — Na początku roku szkolnego uświadomiłem sobie, że będę musiał pracować. Do tego przyczyniły się podarte buty, połatane ubranie i powiedzenia moich rodziców.

Puściłem się w pogoń za lekcjami. Dostałem jedną lekcję, drugą i trzecią. Przez cały dzień byłem zajęty. Rano szkoła, popołudniu lekcje, wieczorem — odrabianie lekcyj i czytanie książek. Przez trzy godziny wydzierałem sobie gardło, lecz to mnie nie odstraszyło. Chciałem pracować! Niekiedy zadawałem sobie pytanie: Poco? Lecz wtedy zagryzałem wargi, nic nie odpowiadając.

Podczas lekcji mój „kochany uczeń“ krzyczał, fikał koziołki. Wydzierałem sobie gardło, a on robił swoje. Wtedy brała mnie chęć rzucić to wszystko i uciec.

— Przed takim mam się także upokorzyć?...

Jednak przezwyciężałem się, dalej pracowałem. Kupiłem sobie buty, palto, ubranie. Jakaś rozkosz, zadowolenie ogarnęło mnie, gdy kupiłem to wszystko za własne pieniądze.

— Będę pracował! Naprzekór wszystkiemu!

* * *

Zdołu dochodzi mnie śpiew i krzyk dzieci. Wszyscy się radują. Koniec roku szkolnego!

— Bawicie się w czerwonego luda?

— Tak!

— Kto gryzie?

— Pies!

— A kto pies?

— T — y — y!

Nagle zjawił się pan Antoni, dozorca domu.

— A won do domu!

— Nie pójdziemy!

Pan Antoni uśmiechnął się. Opór dzieci go udobruchał.

— Hm — myślał — koniec roku szkolnego! Wakacje — niech się dzieci bawią!

* * *

Grupka uczniów i uczenic idzie i wesoło rozmawia.

— Dokąd wyjeżdżasz?

— Do Rabki.

— Franek też jedzie do Rabki.

— Będzie morowo.

— Dostaniesz promocję?

— Gwiżdżę na to!

— Ale..

— Co ale... jest mi dobrze, poco mam sobie łamać głowę nad prawidłami łacińskiemi, algebrą...

Śmieją się, żartują. Twarze beztroskie. Młodość z nich bije.

Spotykam kolegę, który kończy szkołę powszechną.

— Jak się masz, Mietku?

— Dobrze. Co u ciebie słychać?

— Stare dzieje! Co zamierzasz robić?

— Pragnę uczęszczać dalej do szkoły. Ale nie mam forsy. Ojciec bezrobotny, stracił posadę. Będę musiał pracować, muszę pomagać rodzicom.

— A co zamierzasz robić?

— A bo ja wiem? Całemi dniami szukam zajęcia, ale ie znajduję go. Mam jednak nadzieję!

— Dowidzenia!

Patrzę na oddalającego się Mietka i na grupkę uczniów i uczenic, rozmawiających wesoło między sobą.

# Wolność za oknem

*Ze szkolnej ławy widzę obraz lata.*
*Uśmiecha się do mnie bez końca.*
*I widzę tę piękną, tak bliską swobodę*
*Tam za oknem. W blasku słońca.*
*Niebo błękitne, jasne, pogodne,*
*A głowę oplotły marzenia bogate.*
*Śni mi się pole i strumyk i łąka*
*Jak co rok przed latem.*
*I cieszę się, cieszę, że do tej swobody*
*Dzieli mnie dni szkolnych niewiele.*
*Nie myślę o stopniach, gdy kto nam drogę*
*Zielenią i kwieciem ściele.*

LUSIA BERGER.

Dwa światy..

* * *

Idą mamusie i tatusiowie, prowadzą swoich synów i córki ze szkoły.

Jedna matka uspokaja płaczącego syna, druga chwali swoją córkę. A zgóry słońce patrzy na to wszystko i uśmiecha się.

Po drugiej stronie kroczy gromadka uczniów, którzy ukończyli szkołę powszechną i trzymają w rękach świadectwa. Żywo rozmawiają między sobą.

Kroczą uczniowie pierwszego oddziału. Każdy trzyma biały kawałek papieru. Są uśmiechnięci i weseli. Oni są też uczniami, też się uczą. Trzymają mocno swój skarb, nie wypuszczają go z rąk.

A koło mnie przystanął jakiś człowiek. Westchnął głęboko. Zapewne wspomniał na swe lata młodzieńcze, kiedy również w tym dniu śmiał się, krzyczał, jak oni. Wszystko minęło. Pozostały tylko mgliste, niezatarte wspomnienia...

LEJZOR.

# Złote myśli Janusza Korczaka

*Często egoizm jednostek, zastępuje równie przykry i niski egoizm partji, grupy, obozu. Trzeba się nauczyć z godnością przegrywać, uczciwie oceniać wartość przeciwnika.*

* * *

*Są ludzie, którzy za surowo sądzą siebie, to jest niedobrze, są tacy, którzy za wiele i za prędko sobie przebaczają — też źle. Są ludzie, którzy*

# Ostatni raz

Nie jestem już uczenicą. Jakież to okropne słowa. Z tą myślą wstałam dzisiaj rano. Nie będę uczenicą. Skończone moje lata szkolne i nic temu zaradzić nie mogę.

A przecież dawniej marzyłam o tem i czego mi teraz żal?

— Tak jej zazdroszczę, — pomyślałam sobie, z zawiścią patrząc na mą młodszą siostrę. — Odpocznie przez wakacje, wybawi się i znów powróci do ławy szkolnej, a ja...

Z ciężkiemi myślami szłam dziś do szkoły. Każdy kąt, wszystko, co obejmowało drogę do niej, starałam się wbić sobie w pamięć.

— Ostatni raz tu idziesz, — szumiało mi w głowie. — Ostatni raz zasiądziesz w ławie szkolnej, ostatni...

* * *

W klasie rojno i gwarno. Dziewczynki obstąpiły wójta klasy. — Pokaż mi, Helciu! — wołały. — A ładna?... — pytały jedne. — Nie, stań lepiej na ławce i pokaż całej klasie — proponowały znów inne.

Helka stanęła na ławce i pokazała nam piękną kasetę, na której wyrzeźbione były słowa: — „Na pamiątkę wdzięczne uczenice klasy VII A“.

Ustawiłyśmy się szpalerem. Cicho... cicho... — zaczęły się nawoływania.

— Wyprostować szeregi! — komenderowała Helka. — Tam zaokrąglone, wyrównać!..

A kiedy wszystko było gotowe, zapanowała uroczysta cisza. Helka stanęła na przedzie, z kasetą w rękach, powtarzając po cichu słowa, które miała wygłosić na pożegnanie pani.

— Cicho... już idzie...

Klamka skrzypnęła, drzwi się otworzyły, i weszła poważna i smutna pani dyrektorka, trzymając w ręku stos świadectw.

— Marysia zaczyna — szepnęła któraś — a po chwili rozległ się śpiew: „Za lata pracy“.

A kiedy pieśń umilkła, przystąpiła Helka do pani i głosem, w którym drgało mocne wzruszenie, żegnała ją w imieniu wszystkich.

A potem kilka słów pani i rozdanie świadectw.

Opuszczamy szkołę na zawsze.

Trzymam w ręku świadectwo i rzucam z rozrzewnieniem ostatnie spojrzenie na ławkę, w której spędziłam tyle beztroskich dni. Pieszczę wzrokiem każdy kąt, każdy znany mi sprzęt, a w głowie mi szumi: ostatni raz, ostatni raz...

Ostatni też raz przestąpiłam próg szkoły, ale długo trzymałam na nim swą nogę. Żal dławi, że te progi muszę żegnać na zawsze.

Skończone lata beztroski. Za mną dzieciństwo, świeżo stracone — przedemną nowe, nieznane życie.

Jakie ono będzie? Dokąd mnie poprowadzi? — Gdzie cel?...

...Przyszłość, osnuta gęstą mgłą tajemnicy — milczy uparcie.

NENA EINHORN (Nowy Sącz).

*nie znają swoich zalet i wad — powinni je poznać.*

* * *

*Dorośli wiedzą, czego unikać, młodemu grozi przykra niespodzianka.*

* * *

*Tęsknić można za rodzicami, za kolegą, za domem, a największa jest w człowieku tęsknota za ojczyzną.*

—o—

# Wyjadę, czy nie wyjadę?

W szkole prawie wszyscy zadają teraz jedno pytanie:

— Wyjeżdżasz na letnisko?

— Chciałabym, ale nie wiem, czy wyjadę.

Tak, dużoby się chciało, ale kieszeń nie chce. Wracam do domu ze szkoły bardzo zmęczona. Opadam ciężko na krzesło. Przymykam oczy. I znów wiruje mi to pytanie po głowie: pojadę, czy nie pojadę? Po... ja... dę... czy...

Słyszę szum. Przedemną rozciąga się morze. Olbrzymie, rozkołysane faalmi, szumi potężnie, uderzając o brzeg. Gdzieś daleko, na horyzoncie, miga skrzydłami żagli samotny, odważny jacht. Wysoko nad morzem bujają mewy. Czuję pod stopami miękki, żółty czysty piasek. Przepycha się przez palce róg i błyszczy w słońcu.

Przelatuje lekki wiatr.

— Chodź — mówi do mnie — będziemy się gonić.

Biegnę po miękkim piasku, za mną goni wiatr. Rozwiewa mi włosy i chce za nie złapać.

— Stój, — mówi nagle Przyroda — usiądź na piasku, rozejrzyj się dokoła, a zobaczysz.

— Nikogo nie widzę — odpowiadam.

— Jakto? — mówi Przyroda — mnie nie widzisz? Przecież jestem wszędzie.

— O tak, teraz widzę doskonale.

Zrywam się i pędzę wzdłuż brzegu z zamkniętemi oczyma, naoślep, po ciepłym piasku. Nagle potykam się i padam na olbrzymi kamień. Na kamieniu tym wyryte jest dwiemi literami słowo: „niepewność". Kamień chwieje się w różne strony. Wkrada się do serca niepewność. I znowu powraca pytanie: pojadę czy nie? Myśl chwieje się razem z kamieniem, niepewna.

Budzę się. Ze zdziwieniem widzę, że leżę na podłodze. Chyba spadłam podczas snu. W tem woła mnie mama:

— Wiesz — mówi — postanowiłam, że wyjedziesz na kolonję.

Wbiegam do mojego pokoju i wydaję okrzyk pełen triumfu:

— Hurra, wyjeżdżam!

Tusia z Będzina.

**Słonecznych, beztroskich wakacyj, wypoczynku i nowych, pięknych wrażeń**

**życzymy**

**wszystkim Czytelnikom i Współpracownikom.**

## Dzienniczek „na wesoło"

PORADZIŁ.

Wytworna dama siedzi w kinie, a obok niej jakiś wyrostek, który bezustannie pociąga głośno nosem i obciera go rękawem. Damę denerwuje to w najwyższym stopniu. Ucisza go kilkakrotnie, lecz nie odnosi to żadnego skutku.

— Chłopcze, — pyta wreszcie — czy nie masz chustki do nosa?

Chłopak przeszukuje skrzętnie kieszenie. Znajduje w nich sznurek, gwóźdź, dwa ołówki i t. p. pożyteczne przedmioty, ale chustki nie ma.

— Nie, proszę pani, — odpowiada wreszcie, — nie mam chustki przy sobie.. Ale wie pani co, niech pani robi tak, jak ja!

PORÓWNANIE.

— Jaka jest różnica między kinem a wojną?

— ? ? ?

— Żadna Na wojnie i w kinie najlepsze miejsca są wtyle.

PRZY EGZAMINIE.

— Zdaje się, że to pytanie jest dla ciebie za trudne?

— Pytanie nie, panie profesorze, tylko odpowiedź.

# Ankieta „Dzienniczka"

*Jaki wynalazek z ostatnich 100 lat najbardziej mi się podoba i dlaczego?*

*Odpowiedzi nadsyłać można na adres „Dzienniczka", ul. Orzeszkowej 7, najpóźniej do 20 czerwca b. r.*

*Biorący udział w ankiecie winni wraz z odpowiedzią podać swoje imię i nazwisko, dokładny adres i wiek. Redakcja przeznacza 3 nagrody za najciekawsze i najładniej ujęte odpowiedzi.*

*Odpowiedzi w dalszym ciągu nadesłali: Artek Wahrhaftig (Kraków), Hersz Korn (Przybyszówka k. Rzeszowa), Goldstein Frymeta (Tarnów).*

# Doroczny popis Szkoły Muzycznej

## przy Ż. T. M. w Krakowie

Szkoła Muzyczna przy Ż. T. M. urządziła onegdaj dwa popisy. Wybrałam się na pierwszy. Nie jestem wprawdzie recenzentem muzycznym, ale pragnę podzielić się garścią wrażeń, jakie odniosłam z tej imprezy.

Szkoła Muzyczna mimo swego krótkiego istnienia, zdołała nam przedstawić na tym wieczorze już zaawansowaną klasę bardzo zdolnej i szczerze oddanej kierowniczki tejże szkoły, p. Dr. Róży Arnoldówny, także klasę skrzypcową cenionego pedagoga prof. Stefana Schlechkorna, oraz klasę śpiewu wytrawnego prof. Serafina.

Gra uczniów wykazała bardzo staranne przygotowanie — tak pod względem technicznym jak i muzycznym. Należy również podnieść wyrobione poczucie rytmu, które ujawniło się zwłaszcza u uczniów grających na dwa fortepiany. (Nina Schenkerówna i Irka Grünberżanka, 2. Nussbaumówna i A. Perlbergerówna), (szczególnie u tej ostatniej postęp od zeszłego roku jest bardzo widoczny).

Na pierwsze miejsce wysunął się obiecujący, 12-letni Rysio Apte, który w koncercie Beethovena wykazał wybitną muzykalność i śmiałe uderzenie. Miłe uderzenie i lekkość cechowały też grę M. Leiblerówny. Duże wrażenie zrobiła na słuchaczach orkiestra dziecięca, złożona z 24 uczniów, która z niezwykłem zacięciem i poczuciem rytmu, odegrała prześliczną symfonję dziecięcą Haydna. Po raz pierwszy w Krakowie słyszałam zespół tak młodocianych wykonawców, grających nietylko na fortepianie, skrzypcach i wiolonczeli, ale także na specjalnie skonstruowanych instrumentach, naśladujących śpiewy ptasząt i inne głosy. Symfonję poprzedziła bardzo ładna deklamacja układu Dra J. Feldhorna, wygłoszona z prawdziwem odczuciem przez Stellę Lustiżankę. Zaznajamiała ona młodych słuchaczy z genezą i treścią utworu. Pełne uznanie należy się dyrygentowi tejże orkiestry, prof. Schleichkornowi, za sumienną i owocną pracę nad przygotowaniem młodocianych uczniów do gry zespołowej i ich umuzykalnieniem.

M. H.

# Odpowiedzi redakcji

W zagadce matematycznej drukowanej w poprzednim numerze wkradł się błąd, który obecnie prostujemy: „Za 100 groszy otrzymał chłopczyk 100 kwiatów, a nie 10, jak mylnie podano. Pozatem w krzyżówce „Dzień Matki" wypadło nazwisko autorki, Drangerówny.

**LEIB POLAGA, TARNÓW:** „Wiosenną niedzielę" nie zamieściliśmy ze względów cenzuralnych. Czekamy na dalsze przesyłki.

**„LOLA":** List wyślemy w tych dniach.

**„KTOSIK" Z DJABELSKIEJ DWÓJKI:** Ten „ktosik" jest proszony o podanie nazwiska dla wiadomości redakcji. Trudno nam o porozumienie się z anonimami i pseudonimami. Nadesłany wierszyk jest słaby. Wolimy coś prozą. Zagadka „Drogowskaz" pójdzie po wakacjach.

**JAKÓB KLAUZNER, TARNÓW:** Pragniemy Cię poznać osobiście i dlatego cieszymy się bardzo z przyrzeczonej wizyty w Krakowie. — Artykulik Twój „Palestyna w naszej wyobraźni" jest słabszy od innych Twych prac i najprawdopodobniej nie pójdzie. Natomiast z prawdziwem wzruszeniem czytaliśmy Twój artykuł: „Biją dzwony" ale niestety, przyszedł zapóźno.

**SIAJNDZIA EINHORN:** Wiersz pt. „Harfa Dawida" zdradza pewne zdolności, ale długość jego przekracza ramy szczupłego „Dzienniczka".

**BENO BORGENICHT:** Z braku czasu odpowiadamy tylko tą drogą: Praca na Pesach doszła nas dopiero przed kilkoma dniami.

**EMKA:** Wierszyk pisany z pewnem zacięciem, do druku jest za słaby. A co z prozą?

**GDUD „BNEJ- CHULE", HANOAR HACIJONI, BĘDZIN:** Czytaliśmy Wasze słowa z wielką uwagą Niestety, mimo ogólnych życzeń, „Dzienniczek" musi pozostać narazie dodatkiem dwutygodniowym. Dziękujemy Wam za słowa uznania i prosimy o współpracę. A co z Waszą gazetką?

**EMIL DAWID:** Radzimy Ci zaprzestać pisania wierszyków, bo to i czasu i papieru szkoda na takie „twory".

**DZIDZIA:** Dopiero teraz odpowiadamy na Twój kochany liścik. „Pani z Dzienniczka" syple także całuski. Łap Dzidziu!

**GIZIA NEBENZAHL:** Pierwsza próbka wypadła nieźle. Prosimy o dalsze.

**MONIUŚ NATAN:** W jednym z najbliższych numerów zamieścimy Twoją zagadkę.

**POLA PACANOWER:** Być może, że zdołamy coś wybrać do druku.

**HENRYK EINHORN:** Nadesłana praca „Milek wirtuoz" nie dla nas. Prosimy o rzeczy bardziej dobrane i krótkie. Wolimy proza.

**ZYGMUNT ZOLLMANN, LIMANOWA:** Zapraszamy do „Rodzinki Dzienniczkowej". Czy nadesłana praca pt. „Las" jest własna?

**LALA KLAGSBRUNÓWNA** (a nie „Lola": Twoja zagadka na Pesach jest dobra, tylko już nieaktualna.

**J. FALBEL i F. KIWETZ:** Zaagdka z tem rozwiązaniem nie nadaje się do „Dzienniczka". Pytanie w związku z meczami ligowemi najlepiej skierować do działu sportowego „N. Dziennika".

**MAJER MANDELBAUM:** Przyjmujemy Twoją „ofertę". — Historja z kielichem Eljasza mogłaby obalić dziecięcą wiarę lub obrazić uczucia religijne niejednego z naszych czytelników.

**JÓZEF HIRSCH:** Pochwalamy staranność każdej Twej przesyłki. Zagadkę zamieścimy.




ŚRODA, 12. CZERWCA.

**Kraków** (293,5) 6.30 Audycja poranna, 8,20 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12,03 Wiadom. meteorol. i dziennik południowy, 12,15 Koncert ork. kameralnej, w przerwie o 13 chwilka dla kobiet z Warszawy, 15,15 Przegl. giel. i wiadom. o eksp. polskim, 15,30 Trio Schumanna (płyty), 16 „Suknia lniana ostatni krzyk mody" wygł. p. Well — pogadanka dla kobiet, 16,15 Muzyka współczesna dla niedowiarków 5-ta pogad. Michała Kondrackiego, ilustr. płytami (współcz. muzyka polska), 16,50 Codzienny odcinek prozy: „Ptaki" Marji Dąbrowskiej, 17 Ze Lwowa: koncert dla uzdrowisk w wyk. Tad. Seredyńskiego, 18 Teatr Wyobraźni nadaje fragmetn słuchowiskowy z „Bolesława Śmiałego" St. Wyspiańskiego, w opr. J. E. Skiwskiego, 18,15 „Cała Polska śpiewa" pieśni w wyk. chóru gimn. im. Mickiewicza pod dyr. K. Broniewskiego, 18,30 Z Warszawy: „Polskiemu morzu" aud. dla dzieci i młodzieży zorg. przez P. R. i L. M. i K., 18.45 Kwintet Mozarta z płyt, 19,05 Program na dzień następny, 19,15 Koncert reklamowy, 19,30 Pieśni Schumanna w wyk. Stanisławy Argasińskiej, przy fort. prof. L. Urstein, 19,50 „Budujemy zaporę" reportaż inż. Andrzeja Iwanickiego, 20 „Poradnik turystyczny" w opr. Dr. St. Leszczyckiego, 20,10 Z Warszawy: koncert ork. symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. Grażyny Bacewiczówny, 20,45 Dziennik wieczorny i „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski", 21 Koncert Chopinowsk w wyk. Henryka Sztompki, 21,30 Feljeton literacki, 21,40 Pieśni polskie w wyk. Maurycego Janowskiego, przy fort. L. Urstein, 22 Wiadomości sportowe z Warsz, 22,05 Lokalne wiadomości sportowe z Warsz. 2,05 Lokalne wiadomości sportowe, 22,10—23,30 Koncert w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, o 23 wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

**Warszawa** (1339,3) 6,30—18,45 p. Kraków, 18,45 „Życie kultur. i artyst. stolicy", 18,50 Płyty, 19,10 Program, 19,20—23,30 p. Kraków.

**Katowice** (395,8) 6,30—13,30 p. Kraków, 13,30 Fragm. opery „Cyganerja" Pucciniego (z płyt), 15,15—18,45 p. Kraków, 18,45 „Ogrodnik śląski", 19 Program, 19,10 Koncert reklamowy, 19,30—20 p Kraków, 20 „Gospodyni śląska", 20,10—23,05 p. Kraków, 23,05 Skrzynka francuska.

**Lwów** (377,4) 6,30—18,30 p. Kraków, 18,30 „Wyprawa na Indjan" — pogad. pióra W. Raorta, 18,40 Silva rerum, 18,45 Recital fortep. R. Elektrowicz- Witeszczakowej, 19,05—20 p. Kraków, 20 „W 20-tą rocznicę bitwy pod Rokitną", 20,10—23,30 p. Kraków.

**Łódź** (224) 6,30—20 p. Kraków, 20 Płyty, 20,10—23,30 p. Kraków.

**Wiedeń** (506.8) 18,25 Transm. z Opery Wied. „Zygfryd" — opera Wagnera, 0,15 Muzyka lekka.

**Medjolan** (221,1) 20,50 „Napój miłosny" — opera Donizetti'ego.

**Londyn** Nat. (1500) 20 „The Mills Brothers" — śpiew z tow. gitary, 20,30 Koncert symfoniczny, dyr. Toscanini.

**Paryż** (312,8) 20,15 Koncert, 21,15 Radjoobrazki, 22 Orkiestra kubańska z wioski kubańskiej.

# KRONIKA

| CZERWIEC | Wschód słońca 3 g 15 m |
|---|---|
| **12** | Zachód słońca 19 g 32 m |
| ŚRODA | 11 Siwan 5695 |



—o—

## ZJAZD OKRĘGU KRAKOWSKIEGO ZW. ŻYDÓW UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ

Na dorocznym Zjeździe Delegatów Okręgu Krakowsko-Śląskiego Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski br wybrano następujący Zarząd: prezes Spira Leopold, członkowie zarządu: dr Auber Józef, Freund Fryderyk, dr. Freundlich Ludwik, Hochwald Henryk, dr. Peczenik Karol, dr. Schermant Ludwik, Singer Karol, dr. inż. Taub Józef, inż. Taubman Henryk, Jako zastępcy: Hönich Ignacy, inż. Freundlich Fryderyk. Komisja Rewizyjna: płk. dr. Sas Adolf, Goldberg Juljusz, Mühlstein Zygmunt, dr. Rothhirsch Roman, dr. Schleicher Salomon.

## W SOBOTĘ KOŃCZY SIĘ ROK SZKOLNY W SZKOŁACH POWSZECHNYCH I ŚREDNICH

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Oświaty o podziale roku szkolnego, w nadchodzącą sobotę, 15 bm. zakończone będę lekcje w szkołach powszechnych i średnich. Do tego terminu odbyć się mają również egzaminy wstępne dla kandydatów zdających w terminie przedwakacyjnym.

## ODZNACZENIA UCZONEGO KRAKOWSKIEGO PRZEZ RZĄD FRANCUSKI

Francuskie Ministerstwo Wychowania Narodowego nadało decyzją z dnia 3 czerwca prof. drowi Alfredowi Rosenblattowi w Krakowie palmy d'Officier de l'Instruction Publique.

## WARSZAWSKA RADA ADWOKACKA O APLIKANTACH

Rada Adwokacka w Warszawie przedstawiła Nacz. Radzie Adwokackiej projekt zmiany prawa o ustroju adwokatury, w którym to projekcie wysuwa m. in. następujące tezy:

Wprowadza się system aplikacji mieszanej sądowo- adwokackiej, przyczem odbycie aplikacji sądowej winno poprzedzać odbycie aplikacji adwokackej. Wspólny okres aplikacji powinien wynosić minimum 5 lat, przyczem aplikacja adwokacka trwałaby 2 lata. Po odbyciu aplikacji sądowej kandydat składa egzamin sędziowski.

Kończący aplikację po złożeniu egzaminu adwokackiego ma prawo do wpisu na listę adwokatów wyłącznie tej Izby Adwokackiej, w której ukończył aplikację adwokacką i złożył egzamin adwokacki. Rada Adwokacka może odmówić zezwolenia adwokatom, z różnych powodów, przyjmowania aplikantów.

Wymagany obecnie okres 2 lat służby referendarskiej administracyjnej od przechodzących do adwokatury urzędników należy przedłużyć do lat 7.

## RADA NADZORCZA P. T. H. ZAJMIE SIĘ WYTWORZONĄ SYTUACJĄ

(rg) Sprawa ostatnich wypadków w Polskiem Towarzystwie Handlowem w Krakowie, a to ujawnienie wielkich nadużyć dyrektora Stefana Reichera, znajdzie odbicie na posiedzeniu Rady Nadzorczej tego towarzystwa.

W dniu dzisiejszym ma się odbyć w Krakowie posiedzenie Rady Nadzorczej PTH., na którem rozpatrywana będzie sytuacja przedsiębiorstwa.

## EPILOG KATASTROFY SAMOCHODOWEJ

(or) W krakowskim Sądzie Wojskowym odbył się proces, będący epilogiem katastrofy samochodowej, jaka miała miejsce w ubiegłym roku na Górnym Śląsku. Na ławie oskarżonych zasiadł Fryderyk Moor, strzelec kursu podchorążych 20 pp., oskarżony o to, że prowadząc samochód przejechał śmiertelnie Stanisława Zgraję, górnika.

Wraz z kilkoma osobami udał się Moor z Krakowa samochodem na mecz do Wielkich Hajduk. W drodze powrotnej, przejeżdżając przez Słupnę koło Mysłowic, samochód potrącił przechodzącego szosą Stanisława Zgraję, który doznał złamania czaszki i zginął na miejscu.

Po przeprowadzonej rozprawie, Moor zasądzony został na jeden rok więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat. Trybunałowi przewodniczył major Hausner, oskarżał kapitan Bara.

## DWA WYPADKI NA SOWIŃCU

(rg) W czasie sypania Kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, zdarzyły się wczoraj dwa nieszczęśliwe wypadki. Uczennica z Warszawy, 16-letnia Płachta doznała złamania przedramienia, 12-letnia Wanda Prąd z Borku Fałęckiego uległa udarowi słonecznemu. W obu wypadkach lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył ofiary.

—o—



—o—

Towarzyszowi SAMUELOWI SILBERRINGOWI z powodu zgonu Jego błp. Ojca, składają wyrazy najszczerszego współczucia:

**Komitet Lokalny Organizacji Sjonistycznej, Stow. „Bnej Sjon", A. H. H. „Akiba".**
3923 **Komisja K. K. L. w Bochni.**



# Z GIEŁDY

### GIEŁDA KRAKOWSKA

**Kraków**, 11. 6. 1935. Zebranie miało przebieg dość ożywiony. Nastrój panował niejednolity, przeważały jednak naogół zwyżki kursowe. Zainteresowanie dla papierów procentowych było dziś większe, obroty były dość duże. Przedmiotem transakcyj był

**z Akcyj bankowych:** Bank Polski po zł 86.75,

**z papierów procentowych:** 4-proc. Poż. dolarowa 53.25, 3-proc. Poż. budowlana 42.70, 4-proc. skonw. Obl. Kol. b. Bku Kraj. 45 (sprzedaż egzek.)

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Tendencja dla dolara i funta słabsza. Płacono za dolara w obrotach prywatnych i międzybankowych zł. 5.25—5.29, czeki bankowo 5.26—5.30, Bank Polski płacił za dolary 5.24—5.25, dolar złoty 9.15—9.23, funt ang. 25.90—26.10, marka niem. 177—183, korona czeska 21.90—22.05.

**Z dewiz:** Londyn 25.90—26.10, Szwajcarja 172.25—173.25, Berlin 213.50—214.50, Paryż 34.92—35.02.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.



### KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

**Kraków**, 11. 6, Pszenica dwrska czerw. stand. 19.50—19.75, biała stand. 19—19.25, targowa stand. 18.75—19, żyto dworskie stand. 16.25—16.50, targo 15.75—16, owies targ. stand. 18.25—18.50, dworski stand. I. niezadeszcz. 19—19.50, jęczmień dworski 17.50—18, targowy 16—16.50, mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20-proc. 33.50—36, IB st. wym. 0-45-proc. 31.50—33, ID poznańsk. 0-60-proc. 27—27.50, I razowa 0-95-proc. 24—24.50, mąka żytnia ckr. Krak. I. gat. st. wym. 0-55-proc. 25.00—25.50, I gat. st. wym. 0-65-proc. 24.00—24.50, II gat. sitkowa po wym. 0-55-proc. 19—19.50, po wym. 0-65-proc. 15.50—16, razowa 0-95-proc. 18.50—19, otręby żytnie stand. 10.50—10.75, pszenne średnie 10.50—10.75. Tendencja słaba, podaż średnia, dowozy lokalne małe.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

**Warszawa**, 11. 6. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 87. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 4-proc. inwestycyjna seryjna 109, 5-proc. konwersyjna 66.25, 6-proc. dolarowa 81.75, 80.75, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.25, 53.45, 7-proc. stabilizacyjna 66, 65.75, 66.25. Tendencja mocna. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

**Dewizy:** Belgja 89.90, Holandza 358.60, Kopenhaga 116.20, Londyn 26.03, New Jork czek 5.28 i trzyc zw., Nowy Jork telegraficzny 5.28 i siedem ósmych, Oslo 130.40, Paryż 34.98, Praga 22.11, Sztokholm 134.20, Szwajcarja 173.05, Włochy 43.80 Berlin 213.35. Tendencja niejednolita.

### DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

**Warszawa**, 11. 6. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.27 przy tendencji słabszej W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.27 oraz 5.30 w towarze przy tendencji utrzymanej.

(Dalsze notowania na str. 12-tej)

# Sejmowa i senacka ordynacja wyborcza w oświetleniu referenta wniosków klubu BB.

(Dokończenie ze strony 1-szej).

Niezależnie od tego umożliwia się także obywatelom niezrzeszonym wysłanie swych przedstawicieli do zgromadzenia okręgowego. Conajmniej 500 wyborców zamieszkałych w okręgu wyborczym może wysłać delegata do tego zgromadzenia. Osobne rygory wykluczają możność nadużyć. Przedewszystkiem chodzi o to, aby wyborca mógł podpisać tylko jedno takie zgłoszenie. Wykroczenie przeciwko temu przepisowi podlega karze takiejsamej, jak fałszywe zeznanie, więc do 5 lat więzienia.

Zgromadzenie okręgowe zbierze się w 30-tym dniu po zarządzeniu wyborów do Sejmu, celem ustalenia listy kandydatów na posłów. Tak więc zgromadzenia te odbędą się w całem państwie jednego dnia. Lista kandydatów ma zawierać conajmniej 4-ch. Na listę wchodzi kandydat, który posiada za sobą 1/4 głosów. Kandydat może tylko kandydować w jednym okręgu wyborczym.

Komisja wyborcza przyznaje mandaty tym, którzy uzyskali największe ilości głosów, podobnie jak to jest w systemie angielskim. Ilość głosów jest jednak ograniczona do minimum 10.000. Jeżeli jest poniżej tej ilości, komisja mandatu nie przyznaje, a minister spraw wewnętrznych zarządzi w okręgu nowe wybory. Gdyby zmniejszyła się ogólna ilość posłów w Sejmie o 1/10, wówczas odbędą się wybory uzupełniające we wszystkich okręgach, w których obsadzony jest tylko jeden mandat.

Wkońcu referent omówił przepisy przejściowe i końcowe, a m. in. regulujące kwestję wyborów na obszarze województwa śląskiego do czasu wprowadzenia tam jednolitego ustroju samorządowego. Właściwie ordynację wyborczą do Sejmu winien ustalić Sejm śląski, ponieważ jednak nie załatwił on tej sprawy, musimy, podobnie jak w r. 1929 ustalić oddzielne przepisy w tej sprawie. Wybory do Sejmu śląskiego będą się odbywały na tych samych zasadach, co do Sejmu ogólnopaństwowego, z pewnemi niezbędnemi odchyleniami, wymaganemi przez warunki lokalne.

Po krótkiej przerwie poseł Podoski zreferował projekt ordynacji wyborczej do Senatu. 32 senatorów powołuje pan Prezydent R. P., pozostałych 64 powołują z wyboru obywatele, ale nie bezpośrednio, lecz przez swych delegatów w wojewódzkich kolegjach wyborczych. Co się tyczy prawa wybierania i wybieralności, na plan pierwszy wysunięci zostali obywatele, mający tytuł zasługi osobistej, na drugiem miejscu stoi tytuł wykształcenia, przy którym wzięto pod uwagę wysiłek, włożony w jego uzyskanie. Na trzeciem miejscu tytuł zaufania współobywateli. Co się tyczy tytułu wykształcenia, to prawo wybierania przysługuje nietylko tym, którzy ukończyli szkołę wyższą, ale także zawodową typu licealnego, szkołę oficerską lub szkołę podchorążych. Przepis ten reguluje więc tę sprawę na przyszłość, bo na podstawie nowej ustawy o ustroju szkolnictwa. Przepisy te obejmują całe nauczycielstwo czynne, bez względu na stopień jego wykształcenia, jak również tych oficerów, którzy uzyskali stopień oficerski podczas wojny bez względu na ich cenzus naukowy.

Referent cytuje następnie przykładowo szereg uczelni, których dyplomy uprawniać będą do głosowania do Senatu, mianowicie 13 uniwersytetów, politechnik i akademij państw., wyższe uczelnie niepaństwowe, jak np. uniwersytet lubelski, WSH, wyższe szkoły, ale niepaństwowe np. handlowa w Krakowie i Poznaniu, szkoła nauk politycznych w Warszawie i szkoła wschodoznawcza Instytutu Wschodniego itp., następnie średnie szkoły zawodowe stopnia licealnego, jak szkoła budownictwa, miernicza, lotnicza, morska itp.

Trzecim tytułem uprawniającym do wybierania do Senatu jest zaufanie obywateli.

Intencją wnioskodawców było objęcie temi przepisami wszystkich przedstawicieli samorządu terytorjalnego, którzy doń wchodzą z wyboru, poczynając jednak od stopnia gminy, następnie obywateli piastujących stanowiska we władzach samorządu gospodarczego i w zarządach organizacyj, gospodarczych i zawodowych.

Wybory do Senatu zarządza Prezydent jednocześnie z zarządzeniem wyborów do Sejmu. Wybór delegatów do wojewódzkich kolegjów odbędzie się w niedzielę na 2 tygodnie przed glosowaniem do Sejmu, a powołanie senatorów w wojewódzkich kolegjach wyborczych w niedzielę po głosowaniu do Sejmu tak, że wybory do Senatu zajmą 3 tygodnie czasu. Powołanie senatorów przez Prezydenta nastąpi w ciągu 7 dni od ogłoszenia wyników wyborów do Senatu.

Jeżeli dwóch senatorów w głosowaniu ściślejszem otrzyma tęsamą ilość głosów, rozstrzyga los wyciągnięty przez przewodniczącego.

---

# Mandżursko-sowiecki incydent graniczny

**Moskwa, 11. 6. PAT.** Agencja Tass donosi, że radca ambasady sowieckiej w Tokio Rajwid złożył w ministerstwie spraw zagranicznych protest przeciwko naruszeniu granicy sowieckiej w dniu 3 czerwca r. b. przez oddział japońsko-mandżurski. Oddział ten wkroczył na terytorjum sowieckie i zaatakował dwóch konnych strażników sowieckich w odległości 1700 metrów od granicy. Jeden z żołnierzy sowieckich najwidoczniej uprowadzony został na terytorjum mandżurskie. Możliwe jest, że został on zabity. Radca Rajwid zażądał przeprowadzenia śledztwa, ukarania winnych i wydania zarządzeń w celu zapobieżenia na przyszłość podobnym gwałtom.

---

### GIEŁDA LWOWSKA

**Lwów, 11. 6. (O).** Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, makuchach. łubinie, rzepaku, kaszy, jęczmieniu, mące i otrębach. Pszenica, żyto, kukurudza, bobik, wyka oraz mąka żytnia i otręby spadły w cenie, natomiast hreczka i kasza podrożały. Tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

Pszenica jednolita Podw. 17—17.25, Lwów 18.50—18.75, zbior. Podw. 16—16.25, Lw. 17.50—17.75, żyto jednol. Podw. 13.75—14, Lw. 15.75—16, zbior. Podw. 13.25—13.50, Lw. 15.25—15.50, kukurudza krajowa Podw. 20.50—21, bobik 14—14.50, wyka czarna 25—26, szara 23—24, hreczka przem. 16.75—17, kasza hreczana 30—31, mąka pszenna gat. 1A 30.50—31, 1B 28.50—29, 1C 26.50—27, 1D 25.75—26.25, 2A 23.50—24, 2C 24—24.25, IID 22—22,50, 2E 21.50—23, mąka pszenna razowa 18—18.50, otręby żytnie 8—8.25, pszenne grube 8.25—8.50, średnie 8—8.25, miałkie 9.25—9.50, jęczmienne Lw. 8.25—8.75. Inne kursy niezmienione.

### GIEŁDA POZNAŃSKA

**Poznań, 11. 6.** Wszystko bez zmian, ogólne usposobienie spokojne.

### GIEŁDA ZURYCHSKA

**Zurych, 11. 6.** Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.23, Londyn 15.03, Nowy Jork 3.05 i pięć ósmych, Bruksela 51.92 i pół, Medjolan 25.23 i pół, Madryt 41.92 i pół, Amsterdam 207.20, Berlin 132.80, Wiedeń noty 58, Sztokholm 77.15, Oslo 75.15 Kopenhaga 67.15, Praga 12.80, Warszawa 57.85, Białogród 7, Ateny 2.91, Konstantynopol 2.46 i pół. Bukareszt 3.05, Helsinki —, Jaopnja 88.50. Tendencja niejednolita.

### POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 94, w Paryżu fr. fr. 1760, w Zurychu dol. 66 przy tendencji mocnej.

### POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

**Nowy Jork, 10. 6.** Kursy zamknięcia: Dillonowska 92, Stabilizacyjna 111, Dolarowa 79.375, Warszawska i Śląska nienotowane. Tendencja mocna

### GIEŁDA METALI W LONDYNIE

**Londyn, 11. 6.** Cynk dost. natychm. 13 13/16, termin. —, cyna natychm. 223 1/2—223 3/4, termin. 217 1/8—217 3/8, Straits 231 1/4, ołów natychm. 13 3/4, termin. 13 5/8, miedź natychm. 31 3/4—31 13/16, termin. —, Elektrolit 34 7/8—35 1/2.

---

## Min. Engberg o swej wizycie w Polsce

**Sztokholm, 11. 6. PAT.** Dzienniki szwedzkie zamieszczają liczne wywiady z min. Engbergiem na tema tjego podróży do Polski. Dziennik „Socjal-demokraten”, organ partji, do której należy minister, pisze, że Szwecja i Polska posiadają wiele wspólnego w dziedzinie kulturalnej i mogą sobie nawzajem wiele dać.

„Svenska Dagbladet” zaznacza, że wzniesiony pracą narodu polskiego instytut wychowania fizycznego w Warszawie jest wzorem dla innych. Dziennik wyraża następnie radość, iż wkrótce kontynuowane będą w Sztokholmie rozmowy z ministrem Jędrzejewiczem.

## Sensacyjne aresztowanie

**Jasło, 11. 6 (J.)** Naskutek ujawnienia nadużyć w magistracie m. Krosna, aresztowany został inż. N. Słobodzian, kierownik sieci elektryczno- gazowej w Krośnie. W związku z tem aresztowaniem zawieszony został w urzędowaniu burmistrz Krukierek. Jak słychać, nadużycia są b. poważne. Szczegóły dochodzeń, prowadzonych przez specjalnie delegowanego prokuratora z Jasła, osłonięte są tajemnicą.

## Eksplozja zbiornika gazowego

**Chorzów, 11. 6. (K).** Na terenie huty Batorego w Wielkich Hajdukach nastąpiła dziś straszna eksplozja. Wskutek dostania się do filtru gazowego fałszywego powietrza, zbiornik gazu wyleciał w powietrze. Straszliwa detonacja wywołała panikę wśród pracowników huty i okolicznej ludności. Wszystkie szyby w dużym promieniu wypadły z okien. Na szczęście w chwili wybuchu żaden z robotników nie pracował w pobliżu miejsca eksplozji, dzięki czemu obeszło się bez ofiar w ludziach. Szkody materjalne są bardzo wielkie.

---

## Swięta pod znakiem wypadków...

**Paryż, 11. 6. PAT.** Jak donosi „Ami du Peuple”, podczas Zielonych Świąt, według dotychczasowych obliczeń, zginęło 20 osób, a 60 odniosło rany w wypadkach samochodowych.

## ... i śnieżycy

**Londyn, 11. 6. PAT.** W czasie ubiegłych świąt południowa część Nowej Żelandji nawiedzona została silnemi burzami śnieżnemi. Masy śniegu spowodowały przerwanie komunikacji telefonicznej i telegraficznej pomiędzy południową a północną częścią wyspy. Złamanych zostało wiele słupów telegraficznych.

## Echa wyborów greckich

**Ateny, 11 . 6. PAT.** Niedzielne wybory do parlamentu przyniosły rządowi 70 procent wszystkich oddanych głosów. Grupa monarchistyczna uzykała 100 tys. głosów, komuniści 60 tys. Głosowanie ludowe w sprawie przyszłego ustroju państwa odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu. Według doniesienia ateńskiej agencji telegraficznej, Venizeliści głosowali na partję komunistyczną, nie przeprowadzili jednak ani jednego kandydata. Jeden z kandydatów po otrzymaniu wiadomości, że przepadł w wyborach, popełnił samobójstwo.

Na Krecie powstrzymało się od głosowania 60 procent uprawnionych. Lista rządowa otrzymała 24 tys. głosów na ogólną liczbę 35 tys. głosujących. Przebieg wyborów na Krecie był spokojny.

—oOo—

## Abisynja ma wodza

**Rzym. 11. 6. PAT.** „Popolo di Roma“ donosi, że b. generał turecki Vassie Bey, który jako wróg Kemala Paszy musiał opuścić Turcję po wprowadzeniu ustroju republikańskiego, udał się z Egiptu ,gdzie przebywał, do Addis Abeba, aby wrazie wybuchu wojny włosko-abisyńskiej objąć dowództwo nad wojskami abisyńskiemi.

## Płotki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 6. Sin. Prasa opozycyjna podaje różne wiadomości o zmianach na placówkach zagranicznych. Wiadomości te są nieprawdziwe.

## Oryginalna oferta

Lwów. 11. 6. (O) Z Tarnopola donoszą: Z niezwykłą propozycją zwrócił się do poselstwa japońskiego w Warszawie abiturjent gimnazjum Hryniuk Oreń. Zaproponował on poselstwu japońskiemu utworzenie przy armji japońskiej pułku ukraińskiego, któryby pomagał Japonji obalić potęgę rosyjską. Ofertę tę oczywiście odrzucono.

## Senzacyjny zwrot w sprawie o zabójstwo błp. Bathauerowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Przemyśl. 11. 6. (Seg) Przed około 8 miesiącami toczył się przed Trybunałem przysięgłych w Przemyślu sensacyjny proces poszlakowy przeciw ko Józefowi Ungerowi i Leonowi Hardyszowi, o dokonanie napadu rabunkowego na osbie błp. Laury Bethauer. Ofiara napadu, 80-letnia staruszka, matka jednego z tut. adwokatów, właścicielka realności w śródmieściu, została ugodzona przez bandytę tępem narzędziem w głowę i wskutek poniesionych obrażeń zmarła w kilka tygodni po napadzie. Domniemani sprawcy napadu, osk. Unger i Hardysz przeczyli winie, jednak wobec niekorzystnych zeznań świadków, którzy widzieli Ungera w krytycznym dniu przed domem błp. Bethauerowej — uznał Sąd winę ich za udowodnioną i na podstawie uchwały przysięgłych skazał Ungera na karę więzienia przez 12 lat, zaś Hardysza na 7 lat. Przy wymiarze kary przyjął Sąd, że Unger, jako osobnik inteligentniejszy od osk. Hardysza, działał z większem rozeznaniem i stąd wymierzył mu karę o 5 lat wyższą. Sąd Najwyższy nie uwzględnił kasacji oskarżonych, którzy po uprawomocnieniu się wyroku zostali przewiezieni do więzienia karnego w Drohobyczu. Obecnie otrzymał obrońca Ungera adw. dr. Frim list od swego klienta, który wnosi do sprawy wiele sensacyjnych momentów. Wedle twierdzenia Ungera (osobnika podejrzanej konduity) nie brał on wogóle żadnego udziału w napadzie rabunkowym na osobie błp. Bethauerowej, a jedynie zauważył krytycznego dnia osk. Hardysza, który wraz z dwoma osobnikami wybiegł z domu Bethauerowej. Hardysz przyznał się wówczas Ungerowi, że była „mokra robota" i prosił go o zachowanie tajemnicy, przyrzekając mu sowite wynagrodzenie. Unger istotnie przez cały czas śledztwa i podczas rozprawy nie zdradził żadnego szczegółu, mogącego obciążyć współoskarżonego Hardysza. Obecnie po uprawomocnieniu się wyroku wyjawił Unger za zgodą Hardysza dalszych dwóch właściwych sprawców napadu rabunkowego, przebywających obecnie na wolności. Dowiadujemy się, że w związku z tym listem Ungera wszczęte zostały dochodzenia przeciwko wskazanym rzekomym sprawcom, a to Janowi Malczykowi i Marjanowi Sroce. Obaj są znanymi włamywaczami na tutejszym terenie.

Na wypadek, gdyby zapodania Ungera okazały się prawdziwe, doszłoby niewątpliwie do rewizji procesu.

—o—

## Japonja nie ma zastrzeżeń...

Tokio, 11. 6. PAT. Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło ambasadora japońskiego w Londynie, iż Japonja niema żadnych zastrzeżeń co do przyznania przez Anglję Rzeszy niemieckiej 35 proc. tonażu brytyjskiego.

## KRONIKA TELEGRAFICZNA

Londyn, 11. 6. PAT. „Times" donosi z Addis Abeba, że cesarz Abisynji po miesięcznej nieobecności powrócił do stolicy z prowincji Harrar. Wiadomości, jakoby na pociąg cesarski planowany był zamach, zostały urzędowo zaprzeczone.

Zwickau, 11. 6. PAT. W jednej z tutejszych kopalń wybuchł pożar, wskutek czego pracujący wówczas górnicy ulegli zatruciu gazami, 4-ch górników poniosło śmierć, a wielu musiano przewieźć do szpitali.

Leningrad, 11. 6. PAT. Przybył tu dziś czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz.

Bł. p.

**BERNARD MÜLSZTEJN**

**zmarł po długich a ciężkich cierpieniach w 73 roku życia**

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Grodzkiej 60 na cmentarz izraelicki w Krakowie nastąpi w dniu 12 bm. o godz. 3-ciej pop., na który to smutny obrzęd zapraszają Krewnych i Znajomych w smutku pogrążeni

Córka, Synowie,
Synowe, Zięć, wnuk i wnuczki

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

# Pogrzeb Szmarjahu Lewina

Tel Awiw. 11. 6. ŻAT. Wczoraj wieczór odbył się w Tel Awiwie pogrzeb dra Szmarjahu Lewina. Uroczystość pogrzebowa miała przebieg imponujący i była wyrazem ogromnej popularności i powszechnego szacunku, jakim się Zmarły cieszył w kołach jiszuwu palestyńskiego Z dworca przewieziono trumnę pośród honorowego szpaleru policji miejskiej i młodzieży do Ohel Szem, gdzie była wystawiona przez parę godzin na widok publiczny. Wieczorem kondukt pogrzebowy ruszył na cmentarz w Tel Awiwie. W kondukcie żałobnym brało udział wiele tysięcy ludzi, przybyło też wiele osób z Jerozolimy, Hajfy i kolonij. Egzekutywa Agencji Żydowskiej była reprezentowana przez specjalne delegacje. Wysokiego Komisarza Palestyny, którego ze Zmarłym łączył bardzo przyjazny i zażyły stosunek zastępował na pogrzebie adjutant osobisty. Ceremonjał pogrzebowy był ściśle zgodny z rytuałem religijnym. Żadnych mów żałobnych nie wygłoszono. Szmarjahu Lewin został pochowany w „alei zasłużonych". Grób jego znajduje się między grobem Bialika i wybitnego literata i pedagoga Sz. Benziona.

# Poseł Niedziałkowski krytykuje projekt ordynacji wyborczej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 6. (Sin) Na wtorkowem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej po przerwie zabrał głos poseł Niedziałkowski, który na wstępie oświadcza, że wydaje mu się słuszną rzeczą, by przedstawiając projekt iść po linji zagadnień, które projekt obejmuje. Wobec tego, że postawiono zarzut, iż projekt ten stanął na gruncie konstytucji, którą P. P. S. zwalcza, uważa on, że należy się liczyć ze stanem rzeczy, że nowa konstytucja już obowiązuje, a skoro obowiązuje, to musimy przestrzegać, aby ordynacja wyborcza respektowała jej postanowienia. Istotnem zagadnieniem jest czy głosować na listy, czy na jednostki. Mówca wypowiada się za głosowaniem na listy. Projekt pos. Podoskiego, dąży do rozbicia partyj, a nasz projekt nie uznaje tego pośrednika, przewiduje bowiem tylko 50 podpisów, a więc niewielką grupę obywateli, gdzie są zebrane podpisy bez pośrednictwa partji. Mowca krytykuje całą ideologję walki z partyjnictwem oświadczając, że P. P. S. jest nietylko partją parlamentarną, lecz wiąże się z olbrzymim ruchem narodowym, oświatowym, spółdzielczym, artystycznym i naukowym. To samo dotyczy klubu Stronnictwa Narodowego. Można odebrać tym grupom możność bezpośredniego udziału w oficjalnem życiu politycznem, ale to nie znaczy, że się je w ten sposób zlikwiduje. Poseł Niedziałkowski krytykuje również pomysł zredukowania liczby posłów do 200 i oświadcza: Gdyby więc wybory przeprowadzić można było bez jakiegokolwiek nacisku, w idealnym porządku, to przy projekcie Panów moglibyśmy otrzymać takie wyniki, że polska mniejszość z Kresów południowo-wschodnich Wołynia nie posiadałaby żadnej reprezentacji. Tak samo mniejszość żydowska po miastach utonęłaby w fali ludności polskiej. W projekcie naszym wysuwamy surowe kary za nadużycia wyborcze. Mamy w tym względnie bardzo duże doświadczenie. Trzeba umieścić w ordynacji daleko idące sankcje, inaczej nie przełamiemy psychologji nadużyć. Następnie mówca krytykuje ustępy ordynacji wyborczej do Senatu opracowane przez B. B. i mówi: Robiono wiele dowcipów na temat głosowania na listy. Najbardziej chyba typowym był ten, który mówił że głosami ukraińskich chłopów został wybrany Radziwiłł i Wiślicki. Jestem jednak posłem od r, 1919 i wiem, że nie jest dla wyborcy obojętnem, kto kandyduje z listy, na którą wyborca głosuje. Nie jest prawdą, że przy głosowaniu na listy było wyborcy wszystko jedno kogo wybiera. Reprezentacja parlamentarna ma tylko wtedy sens, jeżeli jest odpowiednikiem realnego układu sił społeczno-politycznych. Wszystko to, co nam poseł Podoski przedstawił, to w gruncie rzeczy zamierzenie do stworzenia fikcyjnej reprezentacji. Nie wierzymy, ażeby przy obecnej ordynacji wyborczej, czy też wbrew niej, można było zlikwidować stronnictwa.

Przewodniczący oświadcza, że komisja musi się zdecydować, jaki projekt ma być przedmiotem dyskusji. Poseł Czapiński proponuje, ażeby przedtem przeprowadzić generalną dyskusję. Przewodniczący zgadza się na to. Następne posiedzenie jutro o godz. 11 rano.

## Poprawki Klubu Ludowego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 6. Sin. Dziś rozpoczęły się obrady Klubu Ludowego dla opracowania poprawek do projektu ordynacji wyborczej BB. Obok zasadniczych wniesione zostały poprawki o zwiększeniu liczby posłów do trzystukilku, o wysłaniu delegatów do zgromadzeń przedwyborczych, za poparciem 50 podpisów oraz o zniesieniu konieczności rejentalnego zatwierdzania podpisów.

## Spory i próby konsolidacji w obozie arabskim

**Jerozolima** (ŻAT). W Palestynie bawi obecnie Dżamil Mardas-bey, jeden z przywódców nacjonalistów syryjskich, który usiłuje doprowadzić do zgody w obozie arabskim w Palestynie. Pod wpływem Mardas-beya emir Arslan zaniechał popierania skargi sądowej przeciwko redaktorowi „Al Islamia“, Al Faruki'emu. Mardas-bey oświadczył, że zatarg między muftim Jerozolimy a Naszaszibim wyrządza szkodę ruchowi pan-arabskiemu.

Na wielkiem zebraniu, zwołanem przez zwolenników mufti'ego, wyrażono zaufanie „delegacji syryjsko-palestyńskiej“ w Genewie, na czele której stoi emir Arslan. Arabskie „stronnictwo obrony narodowej“ (Naszaszibi'ego) wystosowało natomiast depeszę do Ligi Narodów i do wielkich dzienników europejskich, że emir Arslan nie reprezentuje większości ludności arabskiej. „Al Mokattam“ podaje, że Arslan naskutek ostrej krytyki jego akcji politycznej postanowił ustąpić z „delegacji syryjsko-palestyńskiej“.

* * *

**Jerozolima** (ŻAT). W tych dniach egzekutywa arabskiego związku młodzieży odbędzie sesję nadzwyczajną w Jaffie celem omówienia „nowych metod walki z mandatem i imigracją żydowską“. — Arabska egzekutywa młodzieży nosi się z planem rzucenia „klątwy“ na Żydów. „Al Islamia“ donosi, że policja aresztowała ostatnio dwóch Arabów w Tul-Karem pod zarzutem kierowania „związkiem młodzieży rewolucyjnej“.

* * *

**Jerozolima** (ŻAT). W Jaffie odbyła się narada z udziałem burmistrzów Jerozolimy, Gazy, Ramleh i Betleemu, oraz szeregu notablów arabskich, poświęcona sprawie konsolidacji obozu arabskiego w Palestynie. Przewodn. adw. Isaak effendi Budeiri zreferował ogólną sytuację w kraju, szczególnie zaś sprawę imigracji żydowskiej i żydowskich zakupów ziemi. Uchwalono kontynuować wysiłki konsolidacyjne.

* * *

**Jerozolima** (ŻAT). Sędzia muzułmański Gazy, wraz z kilkoma działaczami arabskimi, przybył do wsi Asdur i zaprzysiągł mieszkańców tej wsi, że nie sprzedadzą ziemi swej Żydom.

## Spór o Tomasza Manna

**Berlin, 10. 6. (PAT).** „Berliner Tageblatt“ zamieścił ostatnio referat o pojawieniu się nowego dzieła pióra znanego pisarza niemieckiego i laureata nagrody Nobla — Tomasza Manna p. t. „Leiden und Grosse der Meister“. Wywołało to ostry protest na łamach „Preussische Zeitung“, która wyraża oburzenie, iż „taki sobie Tomasz Mann swoim bezdusznym skalpelem ćwiartuje życie i dzieła największych duchów niemieckich“. „Berliner Tageblatt“ w odpowiedzi na zarzuty tłumaczy się, że chodzi tu o książkę, która ukazała się w Niemczech i dostępna jest wszystkim. „Nie ma więc powodu, dla którego referat nie mógł się pojawić, tembardziej, iż zawiera on tylko wiadomość o ukazaniu się książki“.

### GENERAŁ NIEMIECKI I JEGO NIEARYJSKA BABKA.

Zmarły przed kilkoma dniami gen. Linsingen, był jednym z wodzów armji niemieckiej podczas wojny.

On to odparł Rosjan nad Stochodem i pod Kowlem. On to przyczynił się do odzyskania Galicji przez Austrjaków.

Zdawało się, że już mu nic nie zamąci spokoju starczego, dobrze zasłużonego wypoczynku!

Nadeszły jednak czasy badania, kto kogo rodził w kilku pokoleniach wstecz.

I okazało się, że zawiniła babka generała, była bowiem niearyjką!

Gorzko odpokutował gen. Linsingen to przewinienie babki, usunięto go bowiem, nie bacząc na położone zasługi, ze związku b. uczestników wojny.

Gen. Linsingen pomścił zniewagę.

Demonstracyjnie zapisał się do żydowskiego Związku b. uczestników wojny.

Gdyby nieszczęsna babka mogła przewidzieć, jaką gorzką przykrość wyrządzi wnukowi, to, kto wie! — może ród Linsingenów nie istniałby od dwóch pokoleń!

# Japonja anektuje północne Chiny

**Tokio, 10. 6. (PAT).** Agencja Rengo donosi: rząd japoński wysłał nowe ultimatum rządowi chińskiemu, o którem powiedziane jest, że jeżeli władze chińskie odmówią przyjęcia warunków, zawartych w tem ultimatum, to wojska japońskie wkroczą natychmiast do Chin północnych. Tekst ultimatum trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

* * *

**Londyn, 10. 6. (PAT).** Prasa angielska, jak „Times“ i „Daily Herald“, donosi z Tokjo, że szef sztabu wojsk japońskich, stacjonowany w Tien-Tsinie, płk. Sa-Kai wystosował do chińskiego ministra wojny ultimatum, które zawiera 6 żądań:

Najbardziej doniosłe jest żądanie wycofania wojsk chińskich z północnych Chin.

Władze chińskie bez oporu przystosowały się do żądań, przystępując do wycofywania wojsk i rozwiązania kuomintangu. Chiński minister wojny zapewnił Japończyków o przyjaźni Chin i natychmiast zawiadomił rząd nankiński o żądaniach japońskich. Sankcja rządu nankińskiego jest przesądzona. Chiński minister wojny w oświadczeniu do prasy podkreślił politykę przyjaźni rządu narodowego wobec Japonji.

W związku z tem „Daily Herald“ donosi o pogłoskach, przewidujących, że następnym krokiem Japonji będzie połączenie prowincji północnych Chin z Mandżuko i intronizacja cesarza Mandżuko w Pekinie. W ten sposób całe północne Chiny zostałyby połączone pod berłem cesarza Mandżuko.

# Wybory w Grecji przyniosły zwycięstwo rządowi.

## Restytucja monarchji na widowni

**Ateny, 10. 6. (PAT).** Wybory do parlamentu odbyły się w zupełnym porządku, przynosząc rządowi pełne zwycięstwo. Frekwencja wyniosła przeszło 70 proc., mimo powstrzymania się od udziału w wyborach Venizelistów. Opozycyjna grupa monarchistyczna Metaxasa uzyskała zaledwie 7 mandatów na 287 mandatów partji rządowej. Rezultat wyborów nie przesądza jednak sprawy monarchji w Grecji, gdyż rząd, który w zasadzie sprzyja restytucji monarchji w sprawie tej ma zarządzić specjalny plebiscyt.

# Wielka burza przeszła nad powiatem przemyskim

**Lwów, 10. 6. (PAT).** Wczoraj w godzinach popołudniowych przeszła nad powiatem przemyskim wielka burza gradowa, która poczyniła bardzo znaczne szkody w plonach rolnych. W czasie burzy padał grad wielkości gęsich jaj. Dachy, pokryte słomą, dachówką i gontami, zostały poważnie uszkodzone. Wysokości szkód narazie nie ustalono. Wieczorem przeszła burza gradowa nad Rzeszowem i okolicą.

W czasie burzy nad pow. lwowskim jeden z piorunów uderzył we wsi Głuchowice, powodując pożar, w wyniku którego spłonęły trzy domy.

### GRAD WIELKOŚCI ZIEMNIAKA.

**Praga, 10. 6. (PAT).** Nad Czechosłowacją od kilku dni przechodziły burze gradowe, które w szeregu powiatów poczyniły olbrzymie szkody, niszcząc zbiory niemal w zupełności. W okolicy Brzecławia spadł grad, który dochodził do wielkości ziemniaka. Kawały lodu powybijały tysiące szyb, połamały gałęzie drzew, a nawet poprzerywały przewody elektryczne.

### ECHA GŁOSNEJ AFERY SZPIEGOWSKIEJ W NIEMCZECH.

Z początkiem b. r. głośnem echem rozległa się po całym świecie wykryta w Niemczech afera szpiegowska, której ofiarami były dwie kobiety, stracone w Berlinie, panie von Falkenhayn i von Natzmer. Zdawało się, że przez to cała sprawa została kompletnie zlikwidowana. Okazuje się jednak, że śledztwo w tej sprawie prowadzone było w dalszym ciągu i doprowadziło do dalszych licznych aresztowań. Przed jakimś czasem bowiem objął urzędowanie w niemieckiem ministerstwie wojny płk. Nicolai, który w czasie wojny, służąc w wywiadzie, prowadził akcję kontrszpiegowską. Przeglądając akty wyżej wspomnianej afery szpiegowskiej stwierdził, że dochodzenia nie zostały przeprowadzone wyczerpująco. Wszczęto wobec tego śledztwo dodatkowe, w wyniku którego zaaresztowano niedawno temu około 20 osób, w tem sporą ilość kobiet. Jednym z głównych podejrzanych jest emer. ppłk., nazwiskiem Rulolf. Śledztwo zostało ułatwione naskutek tego, że jedna z zaaresztowanych osób wmieszana w aferę jeszcze z czasu stracenia wspomnianych arystokratek, a skazana na ciężkie więzienie, zdradziła obecnie współwinnych, w celu złagodzenia wymierzonej jej kary.

### NOWA NIESPODZIANKA W ZWIĄZKU Z AFERĄ STAWISKIEGO.

W ostatnich dniach wyszła na jaw nowa afera oszusta Stawiskiego, dokonana w okolicy Antwerpji. Niedawno temu miała zostać sprzedana na licytacji większa posiadłość ziemska, obejmująca 159 hektarów, a położona w Westmale. Sprzedaż została jednak w ostatniej chwili wstrzymana, a to naskutek orzeczenia sądowego, spowodowanego przez sprzeciw dwóch towarzystw akcyjnych w Brukseli.

W r. 1933 zakupił bowiem tę posiadłość Stawiski zamiarem przeprowadzenia parcelacji pod budowę will. Nabył on tę posiadłość za cenę 2 i pół miljona, z miejsca jednak uzyskał na urządzenie potrzebnych inwestycyj pożyczkę w wysokości 8 miljonów. Dziś dopiero okazuje się, że za całą tę posiadłość nie zapłacił Stawiski ani grosza, a tylko dzięki swemu sprytowi i stosunkom wydostał tak wysoką pożyczkę, jakkolwiek wpis hipoteczny nie został wcale przeprowadzony.

### KAMPANJA SOWIECKA ZA CZYSTOŚCIĄ ŻYCIA RODZINNEGO.

**Moskwa, 10. 6. (PAT).** Prasa sowiecka rozpoczęła ostatnio nadzwyczaj energiczną kampanję w sprawie czystości życia rodzinnego, plagi częstych rozwodów i sztucznego przerywania ciąży, potępiając powyższe jako przeżytki kapitalizmu. Według powszechnej opinji, w najbliższym czasie mają się ukazać w sowietach dekrety, poważnie ograniczające łatwość uzyskania rozwodu, oraz zezwalające na wykonywanie sztucznych poronień jedynie w wypadkach, zagrażających zdrowiu kobiety.

### WOJSKA WŁOSKIE W DRODZE DO ABISYNJI.

**Neapol, 10. 6. (PAT).** Parowiec „Cesare Battisti“ odpłynął do Afryki z 500 żołnierzami oddziałów samochodowych i z amunicją. Parowiec zawinie do Cagliari na Sardynji, aby zabrać transport dywizji „Sabauda“.

### ZGINĘLI WSKUTEK PRAGNIENIA.

**Kartum, 10. 6. (PAT).** W pustyni północnego Sudanu znaleziono zwłoki 4-ch francuskich funkcjonarjuszy kolonjalnych. Jak przypuszczają, usiłowali oni wskutek zepsucia się samochodu dotrzeć na piechotę do Nilu i zginęli wskutek pragnienia.

### PROFESOR GIMNAZJALNY I JEGO UCZEŃ ZDOBYWAJĄ NAGRODĘ LITERACKĄ.

Mnożą się ostatnio wypadki przyznawania nagród literackich profesorom gimnazjalnym, nie uprawiającym literatury jako zawód. Dopiero kilka miesięcy temu zdobyli nagrody tej miary co „Prix Goncourt“ i „Eemina“ dwaj pisarze Roger Vercel i Louis Francis, którzy są obydwaj nauczycielami francuskich szkół średnich. Kilka dni temu jury mające wyznaczyć nagrodę za najlepszą powieść sensacyjną, wydaną w ostatnim roku, wybrało znów — profesora gimnazjalnego i jego ucznia. Są nimi Andre Ferrand nauczyciel retoryki w jednem z liceów w Tuluzie i jego uczeń Pierre Daunic. Pod wspólnym pseudonimem Pierre—Andre Fernic napisali powieść, która obecnie uzyskała nagrodę w wysokości 10.000 franków.

# OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

## KRONIKA TARNOWSKA

**NA REWJI HECHALUCU- PIONIER POBITO DOTKLIWIE CZŁONKÓW ORG. AKIBA.** W sobotę dnia 8 bm. odbyła się w dolinie św. Jerzego rewja organizacyj chalucowych należących do lewicowego Hechalucu Pionier. Ponieważ organizacja młodzieży ogólno- sjońskiej „Akiba“ należy również do Hechalucu Pionier, przeto i akibowcy brali udział w tej rewji, w dolinie św. Jerzego na tle przyjętego między skautami zwyczaju zabierania sobie wzajemnie sztandarów na wypadek nienależytego pilnowania ich przez skautów, przyszło do zatargu, i członkowie organizacji szomrowej rzucili się na młodych chłopców i dziewczęta z Akiby, bijąc je i kopiąc w twarz bez miłosierdzia, przyczem bohaterom szomrowym pomagali towarzysze z innych lewicowych organizacyj. „Bohaterski“ ten wyczyn szomrów wywołał wielkie oburzenie wśród tutejszych sfer sjonistycznych.

**ZAMKNIĘCIE BÓŻNICY „CHEWRA - MISZNAJES“.** Zarząd kahału zarządził zamknięcie bóżnicy na Grabówce „Chewra- Misznajes“, w której ostatnio wybuchały ciągle zatargi między członkami tej bóżnicy, na tle agitacji o oderwanie się Grabówki od Żyd. Gminy wyznaniowej w Tarnowie. Agitację tą prowadzi przybyły z prowincji rzezak, który na Grabówce zarzyna drób poza rzeźnią po cenach niższych od cen ustalonych przez kahał.

**BUDŻET MIASTA TARNOWA, PO ZATWIERDZENIU PRZEZ WOJEWÓDZTWO.** Województwo krakowskie zatwierdziło budżet miasta Tarnowa na rok 1935/36 z pewnemi zastrzeżeniami nakazując poczynienie pewnych zmian w budżecie najdalej do dnia 1 sierpnia 1935. I tak zaleca Województwo likwidację tramwajów, (na co sjoniści już dawno wskazywali), przyczem Województwo zatwierdziło kredyty na ten cel tylko do końca września br. Wkoncu żąda Województwo szczegółowego zestawienia kredytów na uposażenie Prezydenta i dwóch wiceprezydentów (wydatki na ten cel preliminowano na 26,900 zł.) a ponadto wytyka Województwo, że Zarząd miasta nie poddał Gminy postępowaniu oddłużeniowemu przewidzianemu Rozp. Prez. z 24/10 1934. Wreszcie Województwo wskazuje na wielki personel w biurach miejskich, na konieczność większych oszczędności w gospodarce miejskiej, oraz skasowało preliminowaną kwotę 4.000 zł. na kupno łaźni miejskiej.

**CYKL WYKŁADÓW O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM.** Rada grodzka BBWR. w Tarnowie urządza cykl wykładów o Marszalku Józefie Piłsudskim obejmującym całokształt Jego pracy nad wskrzeszeniem i wzmocnieniem Państwa Polskiego, wykłady te odbywać się będą w ciągu miesiąca czerwca br. w sali Kinoteatru T. S. L. Marzenie w dniach 11, 14, 18, 21 i 25 czerwca br.

**ZAMKNIĘCIE WYSTAWY REGJONALNO-RZEMIEŚLNICZEJ.** W niedzielę dnia 2 czerwca b. r. zamkniętą została regjonalna wystawa rzemieślnicza, która cieszyła się dużem powodzeniem ze względu na piękne eksponaty. Komisja kwalifikacyjna z dyr. Inż. Dyndowiczem na czele nagrodziła szereg firm wystawiających swe wyroby dyplomami. I tak otrzymali dyplomy I. stopnia między innymi firma Hugo Spiller i Leopold Krzak rym.- siodl., ul. Ochronek 5. Samuel Rosenberg stolarz, ul. Wałowa 20. Leon Leser mosiężnik ul. Krakowska 27, Natan Gertler, mosiężnik Rynek. Dyplomy II. stopnia otrzymali między innymi Robert Reich ślusarz ul. Krakowska 4. firma H. Fenichel i Dawid Mojżesz Leib białoskórnicy ul. Lwowska 49, Izrael Osterweil krawiec ul. Lwowska, Leon Borgenicht tapicer ul. Krakowska 18. Wreszcie dyplomy uznania III. stopnia otrzymali Salomon Eichhorn, ślusarz Narutowicza 47, Maurycy Perlberg garbarz ul. Starodąbrowska 4.

## KRONIKA RZESZOWSKA

**ZJAZD KOLEŻEŃSKI MATURZYSTÓW Z 1890 ROKU.** Onegdaj odbyła się w tut. I-szem gimnazjum im. ks. St. Konarskiego piękna uroczystość z okazji zjazdu koleżeńskiego uczniów tegoż gimnazjum, którzy złożyli egzamin dojrzałości w 1890 roku, a więc przed 45 laty. Do egzaminu zasiadło wówczas 43 kandydatów, a m. in. Sprinca Goldblatt, obecna dyrektorka gimnazjum prywatnego we Lwowie, która jako pierwsza kobieta w Małopolsce ukończyła wówczas szkołę średnią. Na zjazd zjawiło się zaledwie 7 wychowanków tegoż gimnazjum, a m. in. Ks. infułat Dr. Momidłowski z Przemyśla i adwokat Dr. Herzhaft z Rzeszowa, gdyż wielu już nie żyje. Niektórzy usprawiedliwili swą nieobecność, a wśród nich adwokat Dr. Pelzing, obecny ławnik magistratu krakowskiego z ramienia P. P. S

**Z. T. G. S. „BAR KOCHBA“ NIE PRZYSTĘPUJE W BIEŻĄCYM ROKU DO MISTZOSTW** piłki nożnej klasy B. z powodu braku boiska. Pertraktacje bowiem między temże towarzystwem a klubem sportowym „Resovia“ w sprawie używania boiska tegoż klubu nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Tak zatem wygląda w praktyce współpraca między klubami sportowymi.

**6 LAT WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO.** W ub. tygodniu odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Józefowi Grzebykowi z Hermanowej ad Rzeszów oskarżonemu o to, że wystrzałem z automatycznego pistoletu zabił Józefa Propolę, z którym żył w nienawiści. Oskarżony tłumaczył się, że działał jedynie w obronie koniecznej, lecz przysięgli zatwierdzili pytanie trybunału co do zabójstwa; a trybunał pod przewodnictwem s. o. Jasińskiego zasądził oskarżonego na 6 lat więzienia. Oskarżał prokurator Mgr. Pattek, a bronił adw. Dr. Kleinman.

**RABUNEK POD FIRMĄ „BYK I MACZUGA“.** Onegdaj odbyła się rozprawa przeciw trzem oskarżonym Teodorowi Częczakowi, Włodzimierzowi Klimie i Włodzimierzowi Pielechowi z Jawornika Ruskiego oskarżonym o dokonanie napadu rabunkowego na szkodę Grzegorza Musura. Dwaj oskarżeni przyznali się do udziału w zbrodni podając, że przedstawili się pokrzywdzonym jako Byk i Maczuga rabując ruchomości wartości około 250 zł. Po przeprowadzeniu dowodów przysięgli zatwierdzili pytanie trybunału odnośnie do wszystkich skarżonych, a trybunał pod przewodnictwem s. o. Dra Michałowskiego zasądził Częczaka na 5 lat więzienia. Klimę na 2 lata więzienia a Pielecha na 6 lat więzienia. Oskarżał podprokurator Mgr. Mrazek, a bronili adwokaci Dr. Czarnek i Dr. Hakalla.

**ECHA WYSTĘPÓW MACZUGI.** Przed sądem przysięgłych odbyła się też ostatnio rozprawa przeciw Józefowi Kapuście oskarżonemu o to, że wraz z nieżyjącymi już Antonim Januszem i Władysławem Maczugą dokonał rabunku w Pawłosiowie 5 maja 1933 na szkodę nauczyciela Augustyna Nowaka. Oskarżony Józef Kapusta, zasądzony na 5 lat więzienia za rabunek na szkodę śp. księdza Chmurewicza dokonany wraz z Maczugą, nie przyznał się do zarzuconego mu obecnym aktem oskarżenia czynu, a jednym dowodem winy były zeznania Maczugi złożone po ujęciu go. Maczuga zaś zeznał, że wraz z Kapustą i Januszem dokonał napadu rabunkowego na Augustyna Nowaka, a przesłuchany w charakterze świadka sędzia śledczy Dr. Kijas zeznał na rozprawie o tych właśnie wyjaśnieniach Maczugi. Przysięgli jednak tylko 6 głosami zatwierdzili winę Kapusty, wobec czego trybunał go uniewinnił. Trybunałowi przewodniczył s. o. Iwanicki, oskarżał podprokurator Mgr. Pattek a bronił adw. Mgr. Gritz.

## AKCJA NA RZECZ MORZA PALESTYŃSKIEGO

**Warszawa ŻAT.** Akcja „Zebulun“ na rzecz Morza Palestyńskiego postępuje szybko naprzód. Od paru tygodni w Palestynie bawi pani Henrietta Diamond, sekretarka „Zebulun“ w Anglji, która u stalić ma wraz z Agencją wytyczne dalszej akcji. Szkoły morskie w Tel Awiwie i Haifie rozwijają się bardzo pomyślnie. W Tel Awiwie szkoła „Zebulun“ posiada własny gmach. Otrzyma ona wkrótce od przyjaciół angielskich i kanadyjskich statek szkolny. Jak wiadomo, w Polsce zawiązał się komitet z udziałem reprezentacyjnych osobistości żyd. Centrum organizacyjne na Polskę znajduje się w Krakowie, gdzie czynna jest egzekutywa z inicjatorem ruchu, Dr. Emanuelem Steinem na czele. Z okazji pobytu pani Diamond w Polsce, dokąd przybyć ma w najbliższych dniach, odbędzie się w połowie czerwca w Krakowie konferencja, na której wyłonione będzie światowe kierownictwo „Zebulun“.

## NOWE ODDZIAŁY „ORT'U“.

Warszawa (ŻAT. Idea produktywizacji mas żydowskich zatacza coraz szersze kręki wśród ludności żydowskiej, wyrazem czego są powstające na prowincji coraz to nowe oddziały „Ort'u“. — W ostatnim czasie oddziały takie powstały w następujących miastach: Baranowicze, Będzin, Częstochowa, Kalisz, Kielce, Lida, Radom, Słonim, Siedlec i Sosnowiec. Prz ylicznych oddziałach uruchomione zostały kasy rzemieślnicze oraz przedsiębiorstwa rolne.

## OBŁAWA NA DZIECI BEZDOMNE.

Tel Awiw (ŻAT). W tych dniach specjalny urząd dla bezdomnych dzieci przy samorządzie tel-awiwskim zorganizował wraz z policją obławę, podczas której zatrzymano na ulicach Tel Awiwu kilkadziesiąt bezdomnych dzieci obojga płci, w tem również dzieci arabskie. Dochodzenie stwierdziło, iż dzieci bezdomne pochodzą przeważnie nie z Tel Awiwu, lecz z Jerozolimy, Tyberjady i różnych kolonij. — Zatrzymane dzieci skierowano przeważnie do specjalnego zakładu opiekuńczego przy samorządzie tel-awiwskim.

# ZE SPORTU

## MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KAJAKOWE O MISTRZOSTWO POLSKI.

W niedzielę odbył się w Nowym Targu międzynarodowy długodystansowy wyścig kajakowy górski o mistrzostwo Polski. Stan wody był nieco niski, jednak warunki zawodów dobre. Trasa dobrze wytyczona.

**Wyniki na trasie Nowy Targ—Szczawnica był następujący: jedynki składaki: 1) Hradetzki (Austrja),** zeszłoroczny mistrz, 3 g. 43 min. 09 sek, 2) Landentinger (Niemcy) 3,49,22, 3) Lorenz Riedl (Niemcy) 3,54,01.

**Panie składaki jedynki: 1) Breitscheider (Niemcy), mistrzyni Europy czas 4,22,31,** 2) Kemeter (Niemcy), zeszłoroczna mistrzyni zawodów 4,25,31, 3) Angielsówna (Polska) 4,31,30.

W obsadzie mieszanej pań i panów pierwsze miejsce uzyskała para **Zmudzińska-Malski,** w czasie 4:40,23,5, 2) para Zan-Beckerówna 4:44,36.

**Dwójki wyścigowe na składakach: 1) Kalisch-Steinhuber (Austrja-Czechosłowacja) 3:44,45,** 2) Aulenbach-Mugentaler (Niemcy) 4:00,08, 3) Kozubek-Ruske (Niemcy) 4:01,44.

**Dwójki-sztywniaki: 1) Ciesielko Fr.-Ciesielko Jan (Wisla-Szczawnica) 4:08,56.** 2) Kaperski Julian-Sulor (Nowy Targ, Sokół) 4:17,57, 3) Dzięciołowski-Wajss (Hagibor, Nowy Targ) 4:30,09.

## KAPIAK ZWYCIĘŻA W WYŚCIGU KOLARSKIM WARSZAWA — POZNAŃ — WARSZAWA.

Na ostatnim etapie wyścigu kolarskiego (Warszawa — Poznań — Warszawa) — Łódź — Warszawa (dystans 148 klm.) zwyciężył **Kapiak (Prąd Warszawa),** przed Lipińskim (Skoda) i Sobolem (AKS, RS). **W ogólnej punktacji czterech etapów zwyciężył Kapiak,** 2) Bober, 3) Kudlak.

## PIŁKA WODNA.

**A. Z. S. (Warszawa) — Cracovia 5:2 (3:0).**

W Warszawie rozegrany został drugi w bieżącym sezonie mecz waterpolowy o mistrzostwo Polski, w którym AZS. wysoko pokonał Cracovię, mając przez całą grę silną przewagę.

**POGOŃ — W. A. C. (Wiedeń) 2:2 (0:2).**

W rewanżowym spotkaniu uzyskała Pogoń z WAC'em wynik nierozstrzygnięty. Bramki zdobyli Matjas II z karnego, oraz Matjas I. Dla gości Meyer i Nisch.

**VICTORIA (Berlin) — Ł. K. S. 4:1 (2:1).**

Victoria, która przegrała w niedzielę z A-klasowym Ł. T. S. G., pokonała ligowy zespół Ł. K. S'u. Nie wystawia to naszym ligowcom dobrego świadectwa.

## WISŁA PRZEGRYWA W BRUKSELI.

W międzynarodowym turnieju piłkarskim pokonana została **Wisła** przez holenderską drużynę **Ajax 5:3 (3:1).**

## DRUGA PORAŻKA WISŁY W BRUKSELI.

**Liersche (Belgja) — Wisła 3:2 (1:2).**

W rozgrywce o trzecie miejsce międzynarodowego turnieju piłkarskiego w Brukseli przegrała Wisła wskutek fatalnej gry obrońców z Liersche. Do przerwy Wisła prowadziła 2:1 i miała dość znaczną przewagę.

**POGOŃ (Katowice) — CRACOVIA 8:7 (3:5).**

Mistrz Polski pokonał w zawodach szczypiorniaka Cracovię w Krakowie. Ciekawe, iż mecz prowadził członek Cracovii p. Piotrowski.

## WYNIKI PIŁKARSKICH ZAWODÓW TOWARZYSKICH.

**Kabel—Makkabi kom. 3:2 (1:1).**
**Makkabi II—Hakoah 4:3 (1:2).**

## WALASIEWICZÓWNA TRACI REKORD ŚWIATA W BIEGU NA 100 M.

Amerykańska lekkoatletka Stephens pobiła na zawodach w Kansas- City światowy rekord Walasiewiczówny w biegu na 100 m. uzyskując **fenomenalny czas 11,6!!**

# ZNIŻONE CENY INSERATÓW

**Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—**
**Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—**
**Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—**
**Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—**

**Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr.** **Dla poszukujących pracy . . 5 gr.**

**Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu strony 16-tej.**

**INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.**

## Wolne posady

**POWAŻNA** fabryka wyrobów papierowych przyjmie zastępcę na Górny Śląsk. Tam zamieszkali mają pierwszeństwo. — Szczegółowe oferty z podaniem referencyj skierować do Admin. „Now. Dziennika" pod „Ruchliwy i solidny". 2350g

**POWAŻNA** fabryka papierowych torebek konfekcyjnych przyjmie zdolnego i ruchliwego zastępcę do odwiedzania sklepów, składów aptecznych oraz fabryk. Fachowcy mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Referencje". 2350g

## Posad poszukują

**MŁODA,** zdolna stenotypistka niemiecka szuka zajęcia. Zgłoszenia pod „Warunki skromne" do Adm. „N. Dziennika". 2358g

**POWAŻNY** kupiec, obeznany z głównemi rynkami europejskiemi, dzielny sprzedawca i organizator, o dobrej prezencji, władający kilkoma językami, poszukuje posady handlowej — lub zastępstwa na województwa śląskie i poznańskie. — Oferty sub „Sumienny Dü." do Adm. „N. Dziennika". 2349g

**HAFTUJĘ,** szyję bieliznę, wyprawy ślubne. — Szycie bluzek, pyjam, szlafroków — Stockowa, Dietla 50, II. piętro.

## Zdrojowiska

TANIO! Rudawa dla dzieci od 7 lat, ogród, las, rzeka, znakomity wikt, opieka, gimnastyka. Wiadomość: Kraków, św. Gertrudy 7, mieszkanie 12. 2361g

**MUSZYNA.** — Pensjonat „Jastrzębie", pokoje słoneczne, balkony, elektryka, kanalizacja, radjo Kuchnia wykwintna, rytualna. Zgłoszenia: Gusta Geifenówna, Muszyna, Jastrzębiec. 2352g

**AKCJA** ratunkowa dla chorych przyjmuje do swego schroniska w Makowie dziewczęta pracujące w celach klimatycznołeczniczych i rekonwalescencji. Zgłoszenia: Zuckerowa, Paulińska 30 między godz. 3—4. 2355g

**RABKA.** — Pensjonat „Salwator" poleca słoneczne, komfortowe pokoje z wykwintnem utrzymaniem po cenach niskich. Przyjmuję również dzieci bez osób towarzyszących, pod własną opieką: — Drowa Feuersteinowa. 3910x

**KRYNICA.** Komfortowy pensjonat **„TOSKA"**, telefon 354, pod zarządem **FLAUMHAFTOWEJ** (restauracja Higieniczna Zakopane) i **WEISSA** (Hotel Citty, Tarnów). Kuchnia wykwintna **DIETETYCZNA, NA DESEROWEM MAŚLE. AUTO BEZPŁATNE.**

**MUSZYNA.** Nowo otwarty pensjonat „Marzenie" Inż. Willerowej i Rotmanowej, poleca pokoje słoneczne, balkonowe. Elektryka — Telefon. — Kuchna pierwszorzędna. 2340g

**ZAWOJA.** W najcudowniejszym zakątku Zawoji jeszcze kilka mieszkań (z kuchniami) do wynajęcia. Telefon 158-64. 2274g

## POKÓJ DZIECIĘCY

okazyjnie i otomana do sprzedania. Zgłoszenia: Bonerowska 11, m. 4, między godz. 2.10—4.30 popoł.

**KRYNICA.** — Pensjonat **„BELLEMONTE"**, telefon 138, pod kierownictwem **ARONA GROSSA** położony w centrum zdrojowiska, naprzeciw parku. Pełny komfort. Piękne, słoneczne pokoje z balkonami. Kuchnia wykwintna, rytualna, na żądanie djetetyczna. Towarzystwo doborowe. — Ceny niskie. 3818kr

**ZAKOPANE.** Pierwszorzędny pensjonat „Zawory" Droga do Białego. Pod nowym zarządem Idy Borzykowskiej i Leonji Krautównej — b. dzierżawczyń „Piasta". Pokoje z pełnym komfortem. Idealne warunki wypoczynkowe. Ceny przystępne. Telefon 249. 3312a

**SWOSZOWICE** — obok Krakowa. Zdrojowisko siarczane. Sezon od 1-go czerwca. 3729kr

**ZAKOPANE.** Pensjonat dla dzieci i młodzieży Marji Rubinsteinowej, cały rok otwarty. „Uciecha" tel. 337, prosi o zamawianie miejsc na sezon letni. 3394x

**RABKA ZDRÓJ.** Nowowybudowany, pełnokomfortowy pensjonat — **„RIWIERA"** w parku zakładowym, poleca nowocześnie urządzone pokoje i apartamenta, garaże, auto do dyspozycji, kuchnia wykwintna. Zarząd: Drowa Keinerowa i Goldmanowa. — Telefon 267. 3434x

**KRYNICA.** — Pensjonat Ehrlicha „Nasz Dom" — Aleja Piłsudskiego, urządzony z najnowszym komfortem. Kuchnia znana, wykwintna, djeta wedle przepisów — otwarty Ceny bardzo niskie, telefon 208. 3825x

## Lokale

**ELEGANCKI** pokój od zaraz do wynajęcia: Starowiślna 95/10. 3929x

**DO** wynajęcia: Lokale przemysłowe, składowe, biurowe. — Mieszkania trzechpokojowe, centralne ogrzewanie: Dajwór 3 Tel. 118-18.

**2 POKOJE** (ewentualnie 1), kuchnia komfort, umeblowane, do wynajęcia od 15 czerwca do 15 września. Zgłoszenia: telefon 106-59 między godziną 13—15. 2319g

**LOKAL** sklepowy, z wystawą, przy ul. Florjańskiej do wynajęcia. Zgłoszenia pod „100" Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 3930x

**DUŻY** lokal przemysłowy lub magazyn, zaraz do wynajęcia: Tarłowska 6. 2334g

**DO WYNAJĘCIA** 2 pokoje z kuchnią, słoneczne, pełnokomfortowe. — Wiadomość: Dozorca, ul. Kordeckiego 8. 2331g

## Różne

**UNIEWAŻNIAM** zgubiony weksel na Zł. 30, płatny dnia 16 lipca 1934, akceptowany przez Maksymiljana i Marję Korniewicz, Katowice, żyrowany przez T. Weinreich i D. Holandę: Salo Hirsch Kraków, Dzielna 18. 2354g

**DARMO** zamieniam stare, złamane płyty gramofonowe na nowe, najświeższe nagrania, według własnego wyboru. Na składzie gramofony i aparaty radjowe. Wielki wybór, ceny najniższe: **„FALA"**, Zwierzyniecka L. 17, tel. 143-94. 3833x

**PRZEPISY NA LODY** polskie, włoskie, różne gatunki. Zgłoszenia: Specjalista, Kraków, Wawrzyńca 16/2, za dołączeniem znaczka na odpis. 2353g

**BAGAŻE** podróżne, towary, z kolei, na kolej, dostarcza tanio, punktualnie: Związek Emerytów Kolejowych, Kraków, Dworzec osobowy. Telefon 165-33. 2281g

**UWAGA!** Panowie Przemysłowcy, Kupcy i Podróżujący! — Wyśmienita kuchnia, stale świeże potrawy, śniadania, obiady i kolacje poleca po niskich cenach Restauracja Margulies, Jasło, Rynek 15. 3855x

**BÓL GŁOWY** uśmierza proszek z Żabką: Aptekarza Marcisiewicza. 3477kr

**NIEBYWAŁA** okazja! — Stoły marmurowe, lada z płytą marmurową, krzesła i inne rzeczy tanio sprzedam: Mały Rynek L. 6, kawiarnia. 3883x

## Sprzedaż

**SYPIALNIA** oraz stoły używane do sprzedania: Miodowa 20, m. 6. 2920x

**URZĄDZENIE** mieszkania 2 pokojowego, kuchnia, odkurzacz, spowodu wyjazdu do sprzedania. Skawińska boczna 2 m. 1 2357g

**KOSTJUMY** kąpielowe, wełniane, najnowsze fasony, po cenach niskich poleca Wytwórnia Trykotarzy Warszawskiego. Starowiślna 66. Wykonuje również wszelkie zamówienia na miarę. 2360g

**„SALON GORSETÓW"** długoletnia **WIEDEŃSKA WYTWÓRNIA,** zaprasza i zapewnia fachową obsługę: Bobker, Kraków, Jasna 8. 3812kr

**MEBLE** uniwersalne, nowoczesne, gwarantowanej jakości poleca Fabryka Mebli **„STYL"**, Kraków, Wiślna 8. Ceny najniższe fabryczne. 3783kr

# OKULARY!!
## NAJTAŃSZE CENY W KRAKOWIE
Absolwent zawodowej szkoły dla optyków we Wiedniu
**Optyk GROSSLER, GRODZKA 41 Telefon 126-00**

# ORZECZNICTWO PODATKOWE

Wyszło z druku i jest do nabycia

**„ORZECZNICTWO PODATKOWE"**
**NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO I SĄDU NAJWYŻSZEGO**
**1924—1934 r.**

zebrał i ułożył
**BRONISŁAW HASFELD**
**p. o. Inspektora w Ministerstwie Skarbu.**

Wydawnictwo powyższe zawiera zbiór wszystkich aktualnych wyroków w dziale podatków bezpośrednich, dostosowany do numeracji i artykułów obecnie obowiązujących ustaw i rozporządzeń.
**Nakład Księgarni F Hoesicka w Warszawie.**
3837x Cena zł. 18.—.

**PRENUMERATA:** w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7·50 „ „ 22·50

**OGŁOSZENIA.** Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

**CENY w złotych:** I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

**„NOWY DZIENNIK"** wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.